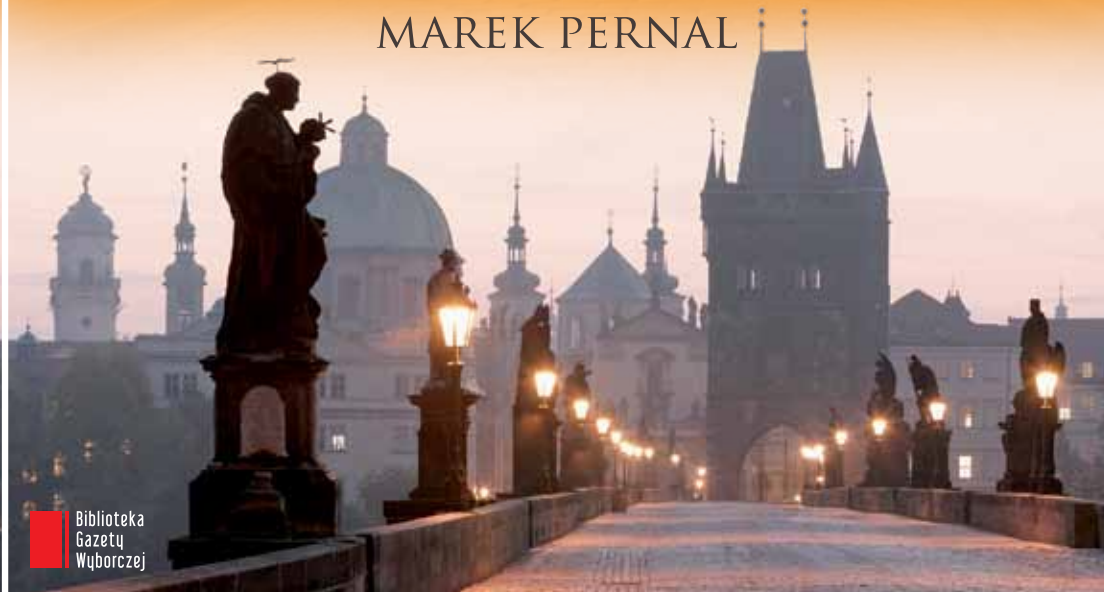
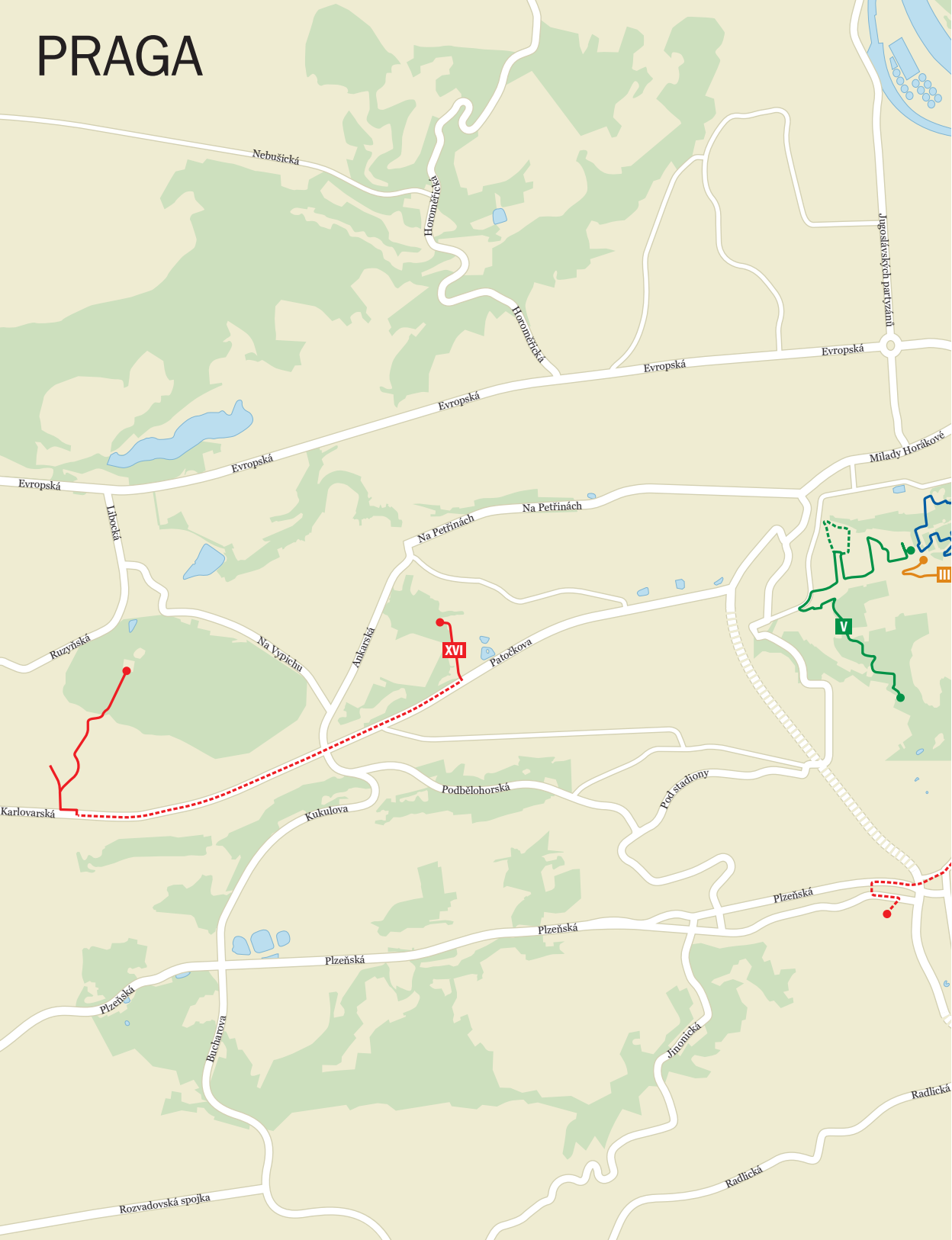
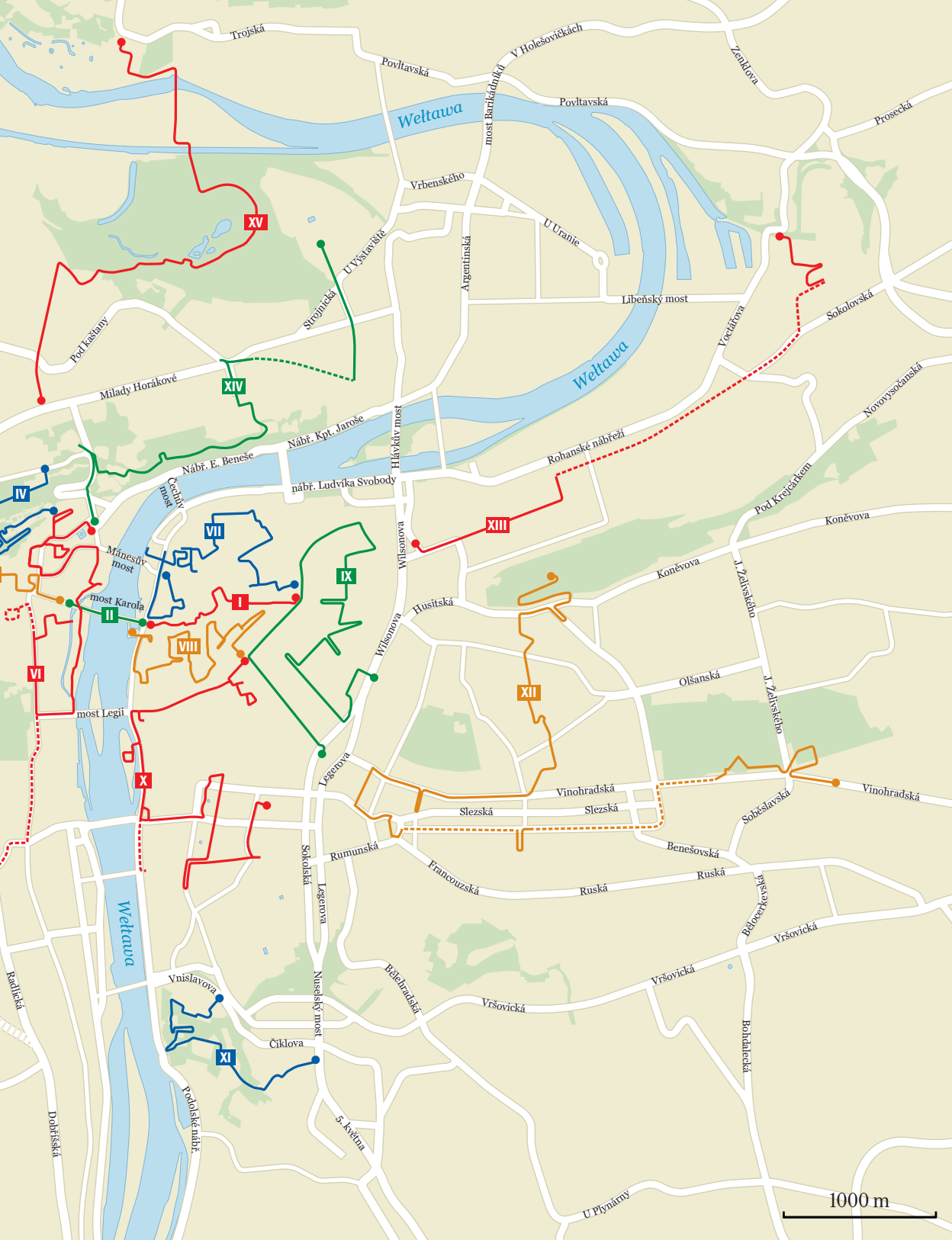


SPACEROWNIK HISTORYCZNY
PRAGA
MIASTO MAGICZNE
MAREK PERNAL



PRAGA





SPACEROWNIK HISTORYCZNY

PRAGA

MIASTO MAGICZNE

SPACEROWNIK HISTORYCZNY

PRAGA

MIASTO MAGICZNE

MAREK PERNAL

REDAKTOR: Dariusz Fedor

KOREKTA: Bartosz Choroszewski

FOTOGRAFIE: Waldemar Gorlewski (trasy I-V, VII-IX, XI-XII oraz XV),
Łukasz Falkowski (trasy IV-VI, X, XIII-XVI)

RYSUNKI: Wawrzyniec Świącicki
(plany Pragi, wieża mostowa,
zegar astronomiczny)

OBRAZY STAREJ PRAGI: Václav Jansa (51, 54-55, 84-85, 108-109, 152, 158-159, 190-191, 262-263, 279, 288-289, 302,
310, 314-315, 346-347, 360-361, 386-387, 400-401, 416-417, 432-433),
Jan Minařík (216, 224-225, 244, 380), Pieter Christiaan Cornelis (10-11)

PROJEKT I OPRACOWANIE GRAFICZNE: Maciej Kalkus, Elżbieta Wastkowska

ZDJĘCIA NA OKŁADCE: Fotolia-Fyle

PORTRET AUTORA : Waldemar Gorlewski

PROJEKT GRAFICZNY OKŁADKI : Urszula Pagowska – Kreacja Pro, dyrektor artystyczny – Andrzej Pagowski

FOTOEDYCJA: Agnieszka Żelazko, Waldemar Gorlewski

PRZYGOTOWANIE ZDJĘĆ DO DRUKU: Paweł Bajer

PRODUCENT WYDAWNICZY: Małgorzata Skowrońska, Robert Kijak

KOORDYNACJA PROJEKTU: Katarzyna Kubicka

WYDAWCA: AGORA SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
ISBN 978-83-268-1256-9

DRUK: Drukarnia Perfekt

© by Marek Pernal 2013

© Agora SA

Wydanie I

Warszawa 2013

Wszystkie prawa zastrzeżone

Praga nie puszcza nikogo z tych, których pochwyciła

Angelo Maria Ripellino

Wstęp

Niewiele jest w Europie Środkowej tak pięknych miast jak Praga. A jeszcze mniej miało szczęście nie uciepieć zbyt w czasie ostatniej wojny. Dlatego imponuje oryginalnymi, świetnie zachowanymi i w ostatnich latach pieczołowicie odnawianymi zabytkami architektury. To miasto wprost stworzone do spacerów, choć ilość obiektów wartych obejrzenia jest tak wielka, że trzeba sobie na to zarezerwować trochę czasu. Można Pragę zwiedzać na różne sposoby: oglądać Pragę romańską, gotycką, barokową, renesansową czy secesyjną... Autor *Spacerownika* wybrał inny sposób – spacerować dzielnicami. Widać wtedy dobitnie, jak na przestrzeni wieków miasto to się rozwijało.

Spacerownik Marka Pernala to pyszna lektura! Kopalnia świetnie podanych informacji. Książka napisana z ogromną erudycją i swadą, pełna anegdot i odniesień do literatury, zwłaszcza *Pragi magicznej* włoskiego bohemy Angela Marii Ripellino – biblii wszystkich miłośników tego miasta. Pernal – z wykształcenia historyk – spędził w czeskiej stolicy kilka lat jako dyplomata, ale wystarczy przeczytać choć parę stron *Spacerownika*, aby się zorientować, że z samochodu naprawdę korzystał tylko wtedy, gdy było to niezbędne.

Jedną z ogromnych zalet książki to informacje praktyczne, przydatne dla wszystkich spacerowiczów – np. gdzie smacznie i niedrogo da się coś zjeść. To ważne w każdym mieście, a w Pradze szczególnie, bo odwiedza ją dziś wiele milionów turystów, więc oczywiście restauratorzy starają się na nich jak najwięcej zarobić (nie zawsze uczciwie). Przemysł turystyczny, którego nawet sami prażanie mają już mocno dosyć (choć z drugiej strony każdy rozumie, że miasto nieżle z tego żyje), powoduje niestety, że z centrum znikają dawne knajpki, do których chodzili głównie miejscowi. Dlatego warto zapamiętać radę Marka Pernala i na obiad czy kolację odjechać kilka przystanków od ścisłego centrum, do Dejvic czy Libni, a w Vinohrady czy Smíchov – będzie pewnie smaczniej, a na pewno taniej i znacznie bardziej autentycznie. Warto też stosować

się do miejscowych zwyczajów – jeśli trafimy do piwiarni, w której są przynajmniej dwie sale, to nie siadamy w pierwszej (tej z szynkwasem), bo to sala dla stałych bywalców, więc nawet jeśli będą w niej wolne miejsca, to zapewne zostaniemy przez kelnera wyproszeni. Może się to wydawać dziwne, ale jest logiczne – my przyjdziemy tam raz, a „sztamgaści” przychodzą codziennie, dlatego mają szczególne prawa (np. swoje miejsca, a nad barem często własne kufle – tego w centrum raczej nie zobaczymy).

Praga długo była przez Polaków niedoceniana czy wręcz lekceważona, ale przynajmniej od kilku lat to się zmieniło. Niestety, doceniają ją także inni, więc sezon w tym mieście trwa nieprzerwanie niemal przez cały rok (może z wyjątkiem listopada i stycznia, ale to jednak w naszym klimacie mało atrakcyjne miesiące). Trzeba być przygotowanym, że zawsze towarzyszył nam będzie tłum innych zwiedzających. Gorąco polecam więc inną radę Pernala – żeby szczególnie uczęszczane miejsca (ściśle Stare Miasto, centrum Małej Strony, most Karola, Złotą Uliczkę na Hradczanach, Kampę) odwiedzać późniejszym wieczorem czy rano, kiedy inni turyści już lub jeszcze śpią. Tylko wtedy miejsca te są względnie puste i dzięki temu mają jeszcze większy urok.

Praga to dla mnie najpiękniejsze miasto spośród tych, które widziałem. Spędziłem w niej ponad dziesięć lat i wciąż ze wzruszeniem tam wracam. Sam wielokrotnie oprowadzałem różnych moich gości, ale były to przeważnie krótkie spacerunki – coś w rodzaju wstępu do tego miasta – bo na dłuższe nie pozwalały mi obowiązki zawodowe. W dodatku moja wiedza historyczna jest znacznie uboższa od wiedzy autora tej książki. Dlatego naprawdę szczerze zazdroścę tym, którzy przyjadą do Pragi po raz pierwszy, że *Spacerownikiem* Marka Pernala w kieszeni – fachowym przyjacielem i przewodnikiem. Mam szczerą nadzieję, że większość z Was będzie tutaj nieraz wracała.

Andrzej S. Jagodziński

Od autora

Magia Pragi... Może to już tylko frazes, którym agencje turystyczne kuszą klientów? Jeszcze przed czterdziestu laty zakochany w mieście Kafki i Haška włoski sławista Angelo Maria Ripellino nie miał wątpliwości. Każdy, kto sięgnie po *Pragę magiczną* (1973, wyd. polskie 1997), dzieło skrzące się erudycją i przejmującą tęsknotą – jako że po 1968 roku komunistyczne władze nie zezwalały pisarzowi na wjazd do Czechosłowacji – trafi na literackie świadectwo niezwyklej aury otaczającej nadwęłtawską metropolię, owej osobliwej atmosfery wypełniającej miasto „po którym – pisze Ripellino – krążą dziwaczne komanda alchemików, astrologów, rabinów, poetów, bezgłowych templariuszy, barokowych aniołów i świętych, kukiel w stylu Arcimbolda, lalkarzy, druciarzy, kominiarzy”, „miasto kapryśne, o dziwnych humorach, sprzyjające horoskopom, metafizycznym blażeństwom, podmuchom irracjonalizmu, przypadkowym spotkaniom, szczęśliwym trafom, niewiarygodnym współdziałaniom zjawisk z natury przeciwnych, czyli osłupiającym zbiegom okoliczności”; miasto, gdzie „jeszcze dzisiaj, co noc, o piątej budzą się gotyckie popiersia galerii królów, architektów i arcybiskupów w triforium u św. Wita, jeszcze dzisiaj dwóch kulejących żołnierzy z bagnietami na karabinach prowadzi rankiem Józefa Szwajka z Hradczan przez Most Karola ku Staremu Miastu, a w odwrotnym kierunku jeszcze dziś, nocą przy świetle księżyca dwóch schludnych, tłustych kabotynów, dwa manekiny rodem z panoptikum, dwa automaty w żakietach i cylindrach prowadzą tym samym mostem Józefa K. na egzekucję do kamieniołomu na Strahovie”...

Czy ta „magiczna” wizja Ripellina spisana przed czterdziestu laty, lecz odwołująca się przecież do licznych, znacznie starszych, dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych, literackich obrazów Pragi, ma jakiekolwiek odniesienie do współczesnego miasta...?

Odpowiedź nie jest oczywista.

Ktoś, kto dziś chciałby poszukiwać atmosfery tajemnicy, dwuznaczności czy po prostu praskiej tradycji na wypełnionych tłumami turystów moście Karola, Rynku Starego Miasta albo w katedrze św. Wita – najpewniej się zawiedzie. Grób rabiego Löw na Sta-

rym Cmentarzu Żydowskim trudno dostrzec spoza rzesz młodzieży szkolnej i tłumów schludnych Japończyków (niech mi wybaczą Japończycy, są tu tylko figurą retoryczną), a na Złotej Uliczce, którą ciągną bezustannie hałaśliwe wycieczki, mieszkający tu niegdyś Franz Kafka nie wytrzymałby teraz ani pół dnia. Co nie znaczy, że miejsc tych nie warto zobaczyć. Warto, tylko nie należy oczekiwać od nich tego, czego nam już dać nie mogą.

Ale...

Ale przecież wystarczy oddalić się od centrum miasta, by natknąć się na widoki i sytuacje, w których Angelo Ripellino dostrzegłby pewnie wszystkie cechy opisywanego przez siebie świata. W piwiarniach Žižkova (i Smíchova, i Karlína) nadal unosi się gruby welon papierosowego dymu i gwar zażartych dyskusji, takich samych, w jakich rej wodził niegdyś Jaroslav Hašek. Cmentarz Żydowski na Olšanach, miejsce spoczynku Kafki, pokrywa się coraz gęstszym całunem bluszczu, który przekształca cały krajobraz w nierzeczywistą scenografię. Po korpusie žižkovskiej wieży telewizyjnej leżą czarne wielkogłowe niemowlaki Davida Černego, przypominające z dołu gigantyczne owady, dalekich krewnych Gregora Samsy. Pod Nuselskim mostem ktoś co dnia kładzie świeże kwiaty na pomniku samobójców, którzy skokiem na leżące kilkadziesiąt metrów niżej ulice i dachy zdecydowali się rozwiązać wszystkie swoje problemy. W Holešovicach ciągle jeszcze kryją się składy *harampádi*, starzyzny, gdzie wśród wirujących w powietrzu drobin kurzu piętrzą się sterty mebli, kapeluszy i oleodruków pamiętających czasy Franciszka Józefa, a w kawiarniach, które oparły się agresji wielkich sieci handlowych, nadal można kupić ciastko – słodką trumienkę (*rakviček*) z bitą śmietaną, popijając, czemu nie?, kieliszkiem pilzneńskiego Fernetu Stock nazywanego tutaj czasami *dech mrtvé milenky*, czyli „oddech zmarłej kochanki”.

A może i moje wcześniejsze stwierdzenie o dewaluacji „magicznego” charakteru najlepiej znanychabytków czeskiej stolicy nie do końca jest prawdziwe? Bo i tam, w detalu architektonicznym, w ukrytej

symbolice i w anegdocie często kryją się ślady czegoś po prasku absurdałnego, groteskowego czy irracjonalnego. Staram się zwrócić w moim *Spacerowniku* na te szczegóły uwagę. Czasami też wystarczy wymknąć się turystycznej rutynie i odwiedzić niektóre z owych miejsc nie w dzień, lecz o północy lub o świcie, nie latem, lecz późną jesienią lub wczesną wiosną, nie w słoneczny dzień, lecz podczas mgły. I wtedy, kto wie, może na opustoszałym moście Karola ujrzymy Józefa S. mijającego się z Józefem K., a na Rynku Starego Miasta – Rudolfa II w przebraniu Czarnego Rycerza zmierzającego na spotkanie z córką rabiego Löw.

Szesnaście przechadzek zaproponowanych w tym *Spacerowniku* nie ukazuje całego bogactwa Pragi, chociaż wytyczone маршруty pokrywają dość gęstą sieć najciekawsze fragmenty miasta. Nie mogło być inaczej. Poza tym opisem zostało wiele miejsc, zaułków i budowli, które bądź były zbyt odległe od trasy spaceru, bądź nazbyt niedostępne dla zwiedzających, bądź też zostały pominięte z obawy przed nadmiernym rozrastaniem się książki. W końcu, jak dobrze wiedzą czytelnicy Borgesa, ten, kto chciałby sporządzić jak najdokładniejszą mapę jakiegoś kraju, musi dojść do wniosku, że ta najwierniejsza powinna mieć wielkość tegoż kraju.

Zachęcam zatem do samodzielnego bląkania się po bliższych i dalszych dzielnicach miasta, po tych, do których zajrzeliśmy, i po tych ledwo czasami wspomnianych, po willowych Dejvicach, wyrosłym z robotniczej tradycji Karlínie i wypełnionym studentkim gwarem Albertovie, po Libni, gdzie wciąż można odnaleźć ducha Bohumila Hrabala, i po Vinohradach pyszniących się międzywojennym luksusem, po tarasach Barrandova na południu i parku w Bohnicach na północy, po Divoké Šárce przypominającej chwilami miniaturową tatrzańską dolinę na zachodzie i po Kunratickým Lesie na wschodzie Pragi. Wszędzie znajdzie się coś, co przykuje wzrok.

Będziemy mieć w czasie spacerów jeszcze jednego towarzysza, wspomnianego już Angelo Ripellino. Jego uwagi zaczerpnięte z *Pragi magicznej* wykorzystuję w licznych miejscach *Spacerownika* jako swoisty komentarz i uzupełnienie moich informacji. Polecam te spostrzeżenia. Ripellino to nie chłodnokrwisty klerk, to pisarz pełen pasji i emocji, mający swe sympatie i antypatie, formułujący wyraziste opinie, które – co chyba oczywiste – nie zawsze muszą pokrywać się z poglądami autora książki, jaką trzymacie, Czytelnicy, w rękach. To, co mnie u Ripellina fascynuje, to technika literackiej ekspresji, jakże podobna do metody malarskiej przywoływanego przezeń wielokrotnie

nie Giuseppe Arcimbolda – kolekcjonowanie masy (chciałoby się czasami powiedzieć: nadmiaru) pełnych piękna obrazów i figur retorycznych, a następnie misterne, przesiąknięte poezją składanie owej obfitości w nową, zaskakującą całość.

* * *

Do powstania tego *Spacerownika* przyczyniło się wiele osób. Niektórzy świadomie, inni bezwiednie. Wszystkim chciałbym w tym miejscu podziękować. Wyjątkowo wdzięczny jestem tym, którzy skonfrontowali tekst z rzeczywistością i wzbogacili go własnymi spostrzeżeniami, poprawkami i sugestiami, a więc Ewie, Aśce i Joachimowi. Oraz Beacie i Januszowi Szynclerom (małej Sarze też, naturalnie), niezawodnym Baśce i Jankowi Stachowskiemu, Kasi Boruń-Jagodzińskiej, Pavlowi Blattnemu i Rudolfowi Opatřilovi. Ale krąg „współautorów” książki jest znacznie szerszy. Obejmuje i tych, dzięki którym mój obraz Pragi jest wciąż tak barwny i pełen emocji. Myślę tu o setkach czeskich i polskich znajomych i przyjaciół, którzy przez kilka lat towarzyszyli mi i towarzyszą nadal w wędrówkach po praskich zaułkach, muzeach, kościołach, parkach i *last but not least* kawiarniach, piwiarniach i restauracjach, tak ważnych w tutejszym krajobrazie. Niektórzy rozpoznają może podczas lektury sceny i sytuacje, które pozostaną naszym wspólnym wspomnieniem.

Specjalnie podziękować chcę osobie, której właściwie nie znam, a która przecież pozwoliła mi obejrzeć Pragę w zupełnie, powiedziałbym, intymny sposób. Pani Hana F., autorka rewelacyjnego fotobloga <http://praga-magica.blog.cz/>, stała się dla mnie w ciągu kilku miesięcy, jakie poświęciłem *Spacerownikowi*, niezwykle przewodnikiem po zakątkach stolicy Czech. Cicerone mądrym, uważnym i niebanalnym. Prowadziła mnie po miejscach znanych, na które potrafiła spojrzeć w zupełnie nowy, odkrywczy sposób, i po takich, o których – mimo kilkuletniego pobytu w Pradze i nadal częstych wizyt nad Węltawą – nie miałem najmniejszego pojęcia. *Opravdu, moc Vám děkuji!*

I wreszcie – podziękowania dla Se. oraz dla Kako-maa. I dla Mirelle, bez których praca nad tą książką nie byłaby tym, czym była.





P. D. 1861

Trakt Królewski - część staromiejska

CZAS SPACERU: 1,5 godziny

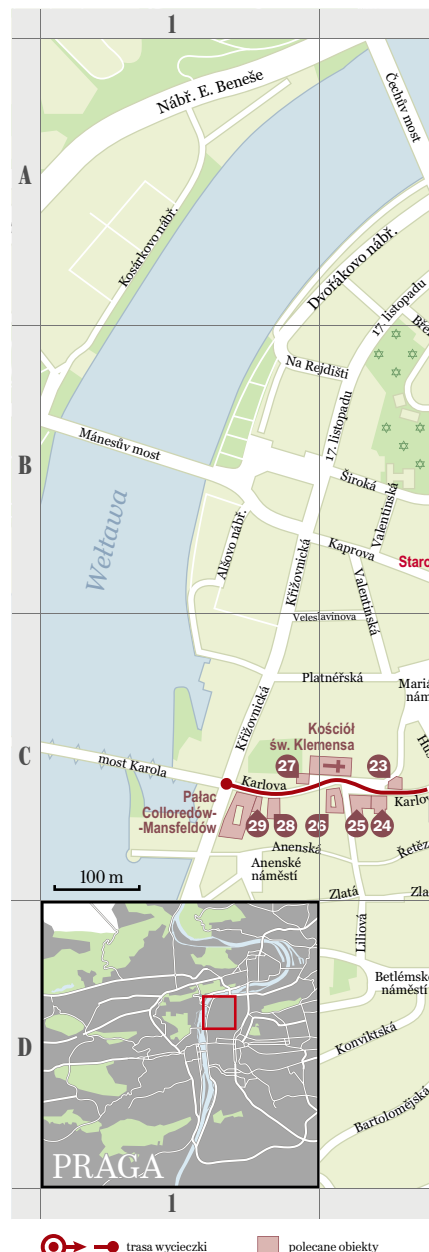
➤ Plac Republiki ➤ Brama Prochowa ➤ ul. Celetná
➤ Rynek Starého Míasta, Staroměstské náměstí
➤ plac Franza Kafki ➤ Mały Rynek ➤ ul. Karlova
➤ ul. Husova ➤ ul. Karlova

TROPY MAGICZNE 🌙

■ Zagadkowi „zieloni ludzie” – odsłona pierwsza ■ Cień
nieistniejącej kolumny ■ „Zielony człowiek” – odsłona druga
■ Tajemnicza śmierć, tajemniczy nos tajemniczego Tychona Brahe
■ Kafka cenzuralny i Kafka niecenzuralny ■ Czapka-niewidka
Clementisa ■ Orloj i wszystkie jego tajemnice ■ Upiory
Pod Złotą Studnią ■ Stąd się wzięły elipsy Johanesa Keplera

POLONIKA

■ Dom rodzinny księcia Józefa Poniatowskiego ■ Jak Mikołaj
Trąba, Paweł Włodkowic i Zawisza Czarna bronili Jana Husa
■ Jan Ámos Komenský emigruje do Polski



POLECAM

1 Odrzadzam jedzenie czegokolwiek na Trakcie Królewskim. Wszystko jest tu znacznie droższe, obsługa wolniejsza, a oszustwa częstsze niż w lokalach oddalonych raptem o dwie przecznice na północ lub południe. Robię wyjątek dla trzech miejsc, które są w jakiś sposób unikatowe. W Domu Miejskim polecałbym Restaurację Francuską i kawiarnię na parterze lub ogromną Restaurację Pilzneńską w podziemiach. Poza wyjątkowymi walorami estetycznymi, o których wspominam, opisując budynek, trzy wspomniane lokale oferują także bogate wrażenia kulinarne. Piwa – Pilzner i Velkopopovické – niestety, jedno z najdroższych w mieście.

2 W Grand Café Orient na pierwszym piętrze Domu Pod Czarną Matką Bożą niedawno starannie odtworzono niektóre oryginalne detale kubistycznego wyposażenia, m.in. bar, kapy i zyrandole. To jedyny lokal z takim wystrojem w Pradze.

3 I jeszcze jedna rekomendacja, tym razem tylko dla tych, którzy odwiedzają Pragę w okolicach świąt Bożego Narodzenia. Na Rynku Starego Miasta trwa wówczas sławny przedświąteczny jarmark, impreza adresowana do dzieci i turystów. Nie namawiam do kupna czegokolwiek, ale radzę spróbować w mroźnej atmosferze, jak smakuje sławny czeski grog, sprzedawany na kubki w licznych kramach. Dla tych, którzy trafili tu w innej porze roku albo lubią poeksperymentować w domu – podaję przepis na cztery osoby: 1 litr słabej herbaty, 6 łyżek cukru, 0,5 litra rumu, kilka goździków, kawałek cynamonu. Skarmelizować cukier w garnuszku razem z goździkami i cynamonem, dodać rum i niemal doprowadzić do wrzenia. Zalać gorącą herbatą. Pić powoli. Oddychać głęboko.

4 Wpisuję Złatego tygra na listę tych rekomendacji, bo to przecież jedno z najsławniejszych miejsc na mapie „hrabalowskiej” (i nie tylko) Pragi. Więc zairżeć należy. Ale admirał Tygra nie jestem – wolnych miejsc nie ma prawie nigdy, a jeśli już zdobyliśmy dostęp do stołu (ach, ten zbawienny czeski obyczaj przysiadania się do zupełnie nieznanego towarzystwa!) – to wrzawa, jaka tu panuje, uniemożliwi wszelką rozmowę. No, ale może ktoś to lubi. Piwo – oczywiście Pilzner. A nieodłączny dodatek – *pinvi сыр*.



Trakt Królewski - część staromiejska

Rozpocznijmy zwiedzanie Pragi od trasy, której należy dać pierwszeństwo przed innymi wycieczkami, szczególnie wtedy, gdy zatrzymujemy się w stolicy Czech na krótko i musimy zdecydować, co wybrać z bogactwa atrakcji, jakie oferuje miasto. Moja rada brzmi: spacer Traktem Królewskim, bez wątplenia!

Czterokilometrowy szlak przecinający niemal całe Stare Miasto i Małą Stronę zasługuje na takie wyróżnienie nie tylko z powodu wielkiego skupienia zabytków i pamiątek – bo miejsc takich w Pradze nie brakuje – ale ze względu na wyjątkową rolę, jaką odgrywał w historii kraju i jego stolicy: był sceną orszaków koronacyjnych królów Czech. To tutaj, gdy tron obejmował nowy panujący, rzesze ludzi kłębiły się, by dostrzec choć przez moment pomazańca, to tu ustawiano podia, chorągwie i dekoracje, tu grała tryumfalna muzyka, walono w bębny i strzelano na wiwat, tutaj ciżba biła się o monety ciskane w tłum. Utrwalona tradycją trasa owych uroczystości zaczynała się w okolicach dzisiejszego placu Republiki, gdzie w końcu XIV wieku wzniesiony został pałac królewski. Orszak koronacyjny ruszał potem przez Stare Miasto, mijał jego **Rynek** i wchodził w ulicę Karlovą, zmierzając w kierunku placu Krzyżowców i brzegu Wełtawy. Tu przez Staromiejską Wieżę Mostową wkraczał na most zwany dzisiaj mostem Karola, a ongiś Praskim

lub Kamiennym, i docierał na położoną na przeciwnym brzegu rzeki Małą Stronę. Przechodził ulicą Mostecką do Rynku Małej Strony, a potem piał się w górę ulicami Nerudová i Úvoz (a od XVII wieku skrótem przez nową ulicę Ke Hradu) aż na plac Zamkowy (Hradčanské náměstí) i przez dziedzińce Hradu do katedry. Pierwszym królem Czech, który przed koronacją przemierzył ze swym orszakiem trasę, jaką zamierzamy teraz powtórzyć, był w roku 1438 Albrecht II Habsburg. W ciągu następnych czterech wieków uczyniło to 18 kolejnych monarchów, a wśród nich postaci tak wybitne, jak Jiří z Poděbrad, cesarz Rudolf II i cesarzowa Maria Teresa. Ostatnim, który po uroczystym pochodzie przez miasto włożył na głowę koronę św. Wacława, historyczne regalia władców Czech, był cesarz Ferdynand V. Niezliczone rzesze mogły podziwiać jego wspaniały orszak 7 września 1836 roku. Ku wielkiemu rozgoryczeniu Czechów dwaj ostatni cesarze – Franciszek Józef i Karol – nie koronowali się w Pradze, więc historyczny szlak nie ujrzał już więcej pompy i splendoru wcześniejszych uroczystości. Przechadzkę Traktem Królewskim dzieł, dla wygody, na trzy krótsze odcinki, które można oczywiście przejść jednym ciągiem lub osobno. Pierwszy obejmuje fragment królewskiego szlaku na Starym Mieście. Drugi to most Karola. Trzeci – odcinek na Małej Stronie.

Zobaczyć: | ★ wypada | ★★ warto |
| ★★★ trzeba | ★★★★★ koniecznie |



TRAKT KRÓLEWSKI – CZĘŚĆ STAROMIEJSKA

TRASA I

1



Rozpocznijmy nasz spacer Traktem Královským – paradoksalnie nieco – od obiektu, który nie należy wcale do zabytków sławnej trasy koronacyjnej. Dom Miejski (Obecní dům) |★★★★|, nazywany także oficjalnie Miejskim Domem Reprezentacyjnym (Obecní dům reprenatční), z praska także „reprezentakem”, albo jeszcze krócej – „repre”, rozległy budynek ze wspaniałą fasadą dominującą nad południową częścią placu Republiki, czyli náměstí Republiky (dotrzemy tu metrem, żółtą linią B), powstał raptem sto lat temu – uroczyste otwarcie nastąpiło w 1912 roku – i jest znacznie młodszy niż większość budowli, które napotkamy na Starym Mieście. Wzniesiono go jednak w miejscu, które zdecydowanie do szlaku należało, ba – stanowiło punkt wyjścia wspomnianych wcześniej uroczystych procesji koronacyjnych. Mowa o pałacu królewskim, który stał tu od końca XIV wieku aż po schyłek wieku XIX. Rolę monarszej rezydencji pełnił tylko przez jedno stulecie, do czasów Władysława Jagiellończyka, który w 1483 roku zdecydował się przeprowadzić swój dwór na Hrad, na drugą stronę Węltawy, a w kilka lat później w ogóle opuścił Pragę, przenosząc swą stałą siedzibę do stoli-

cy Węgier. Habsburscy władcy w początkach XVI wieku powrócili co prawda nad Węltawę, ale już nie do staromiejskiego pałacu, lecz na Hradczany. A dawna królewska rezydencja zaczęła stopniowo podupadać. Jakiś czas pełniła jeszcze rolę seminarium duchownego, potem koszar i szkoły kadetów. Rozebrano ją w początkach minionego stulecia, a na opróżnionym placu architektki Antonín Balšánek i Osvald Polívka wybudowali w latach 1906-1911 Dom Miejski, przy którym – jak wspomniałem – rozpoczyna się nasz dzisiejszy spacer.

Obecni dům miał być w założeniu świadectwem siły czeskiej kultury narodowej, dowodem aspiracji społeczeństwa, które w II połowie XIX wieku odczuwało coraz silniej potrzebę poluzowania austriackiej dominacji. Nie bez powodów siedzibą Domu miało być miejsce po dawnej rezydencji królów Czech! W pracach nad realizacją budowli, którą okrzyknięto potem perłą architektury secesyjnej, wzięli udział wszyscy czołowi artyści kraju, wśród nich malarze Alfons Mucha, Max Švabinský i Mikołáš Aleš oraz rzeźbiarze Josef Václav Myslbek, Bohumil Kafka i Ladislav Šaloun. Uczestnictwo w tym patriotycznym przedsięwzięciu stało się sprawą prestiżu i potwierdzeniem przynależności do grona najwyższej cenionych twórców. Poziomowi pracy artystycznej odpowiadała niespotykana w owych czasach struktura techniczna budynku – 28 wind, zdalnie sterowany system klimatyzacji, poczta pneumatyczna, centralny odkurzacz i nowoczesna centrala telefoniczna, a także zachwycający wyłazek – linoleum na podłogach!

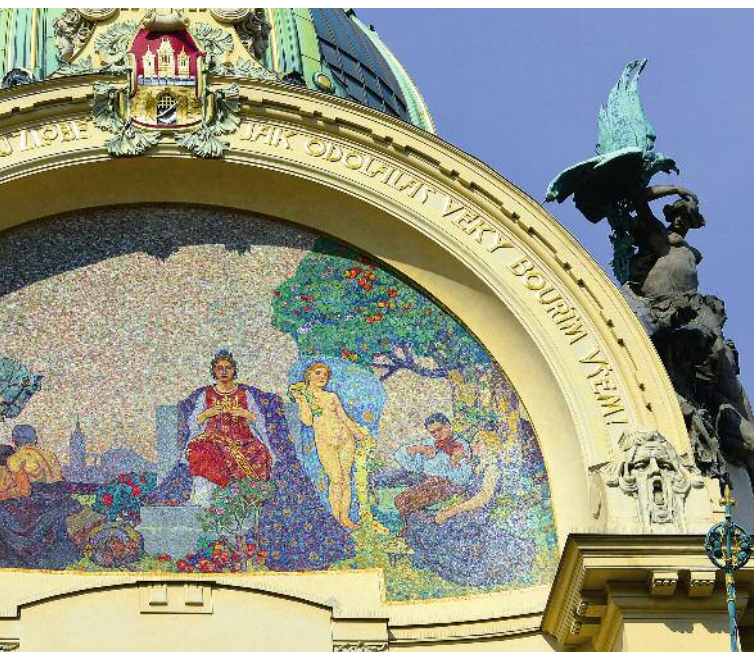
Stańmy przed wejściem głównym, by ocenić cały przepych fasady przypominającej niektórym monumen-



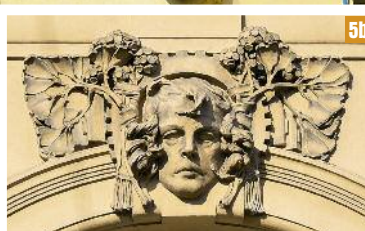
talną architekturę paryskich Grand Palais i Petit Palais. W półkolistym szczycie umieszczona jest **2 mozaika ukazująca Apoteozę Pragi** |★★★★|, dzieło Karla Špillara, otoczona napisem głoszącym w polskim przekładzie „Powodzenia, Prago! Sprzeciwiaj się złu czasu, tak jak oparłaś się wszelkim burzom!”. Po obu stronach mozaiki stoją rzeźby Ladislava Šalouna: **3 Upadek – po lewej i 4 Wskreszenie Narodu – po prawej**. Drzwi wejściowe kryją się pod baldachimem, jaki tworzy balkon Salonu Burmistrza na pierwszym piętrze. Warto zwrócić uwagę na pięknie zdobione latarnie wykonane z brązu umieszczone na obu bocznych kolumnach. Zachęcam do przyjrzenia się także innym wspaniałym rzeźbom i stiukom na fasadzie. Mnie przypadły zawsze do gustu **5 Babce** pełne ekspresji twarzy nad łukami wielkich półokrągłych okien na pierwszym piętrze Domu. Każdy

TRAKT KRÓLEWSKI
- CZĘŚĆ STAROMIEJSKA

Zobaczyć: | ★ można | ★★ warto |
| ★★★ trzeba | ★★★★★ koniecznie |



5a



5b



5c



5d



5e



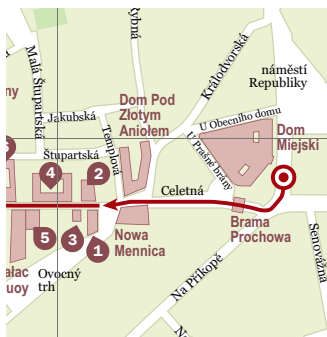
5f



4

TRAKT KRÓLEWSKI - CZĘŚĆ STAROMIEJSKA

TRASA I



z portretów jest alegorią jednej z dziedzin sztuki, handlu czy rolnictwa. Nie będę identyfikował wszystkich, pozostawiając Czytelnikom wyszukiwanie atrybutów poszczególnych postaci. Proszę nie przeoczyć motocyklisty w czapce pilotce i okrągłych okularach na czole!

Wnętrza Domu Miejskiego | ★★ | zasługują na wizytę, nawet najkrótszą. Najprostszym sposobem jest odwiedzenie któregoś z lokali gastronomicznych zachowujących od stu lat swój oryginalny wystrój. Jeśli dysponujemy skromnymi funduszami – zjeźdźmy do podziemi, gdzie mieści się ogromna Plzeňská restaurace, w której przez gwar obcojęzycznych głosów przebija czasem dźwięk kilkuosobowej czeskiej kapeli. Posiadaczy nieco zasobniejszej kieszonki ugości **6 kawiarnia na parterze**, po lewej stronie od wejścia. Osoby z grubszym portfelem skuszą się może na wizytę w Restauracji Francuskiej po prawej stronie westybulu. Do każdego z tych wnętrz można oczywiście wejść i rzucić okiem, nie siadając przy stoliku i nie wydając ani korony. Nawet parę spojrzeń pozwoli dostrzec mnóstwo malowideł, ornamentów, boazerii, ceramiki i setki detali upiększających ściany, stropy, schody i balustrady. Jeszcze większe bogactwo zdobień znajdziemy na górnych pię-



trach budynku. Te jednak można obejrzeć jedynie z przewodnikiem. Wizyty są organizowane zazwyczaj raz dziennie, w godzinach południowych. Harmonogram należy sprawdzić na stronie internetowej Domu: <http://www.obecnidum.cz/web/cs/turisticke-prohlidky> (wst. płatny 290/240 Kč, bilety można kupić tylko w dniu zwiedzania). Innym sposobem zobaczenia wnętrza na pierwszym piętrze jest udział w wieczornym koncercie w największym pomieszczeniu budynku, wspaniałej Sali Smetany (Smetanova síň) na 2 tysiące widzów, ozdobionej pięknymi żyrandolami, malowidłami i stiukami. Tych, którzy znajdują się w środku, zachęcam, by zwrócili także uwagę na bogate dekoracje balkonów i na dwie paradne łóża znajdujące się tuż przy scenie. Ta po lewej jest tradycyjnie przeznaczona dla prezydenta państwa, ta po prawej – dla burmistrza Prahi. W Sali odbywają się – oprócz koncertów – także inne uroczystości, a nawet bale taneczne.

Na pierwszym piętrze Domu Miejskiego można także obejrzeć pięć

wspaniałych pomieszczeń recepcyjnych pełnych secesyjnych obrazów, rzeźb i witraży. Najbogatszą dekoracją szczyti się centralny Salon Burmistrza z malowidłami ściennymi Alfonsa Muchy. Na ośmiu polach pendentywów niosących strop z wyobrażeniem jedności Słowian malarz umieścił alegoryczne wizjerki cnót patriotycznych i obywatelskich, które personifikowane są przez wielkie postaci z historii Czech. Dostrzeżemy wśród nich między innymi Jana Žižkę symbolizującego waleczność i jedyną kobietę, Eliškę Przemyslawę, ukazującą mądrość macierzyńską.

Po wyjściu z budynku skierujemy kroki w prawo. Tuż obok Domu Miejskiego, połączona z nim neogotycką arkadą, wznosi się **7 Brama Prochowa (Praha brána)** | ★★ | Jej budowę zaczął w połowie XV wieku Matěj Rejsek, który uwiecznił swe nazwisko w inskrypcji pod gzymsem okna na pierwszym piętrze. Miała oświetniać stojący obok pałac królewski, ale gdy – jak wspominałem wcześniej – Władysław Jagieł-



7



8a



8b

łończyk przeniósł swą rezydencję na drugą stronę Włtawy, na Hrad, okazały projekt przestał budzić zainteresowanie i nie został ukończony. We wnętrzach urządzono skład prochu, co dało bramie nazwę. Dzisiejszy wygląd budowli jest efektem prac architektów i rzeźbiarzy czeskich z końca XIX i początków XX wieku, choć na całej fasadzie, wzorowanej nieco na Staromiejskiej Wieży Mostowej, którą obejrzymy na następnym odcinku Traktu Królewskiego, zachowało się także bardzo wiele gotyckich rzeźb i elementów dekoracyjnych. Obok postaci Madonny, Chrystusa, świętych i aniołów ze złotymi skrzydłami dostrzeżemy na wysokości pierwszego piętra siedzące figury władców Czech Přemysla Otakara II i Karola IV. Osoby obdarzone dobrym wzrokiem (i stosowną wyobraźnią) domyślą się, jakim pasjom oddają się **8a) młodzieńcy i dziewczyny** poniżej królewskich wizerunków.

Przejdźmy pod łukiem bramy. Zanim ruszymy dalej, rzućmy okiem





9



na fasadę i od tej strony. Na obu narożach budynku, na wysokości około czterech metrów, zobaczymy dwie **9 XV-wieczne twarze mężczyzn, którym wyrastają z ust gałązki roślin.** To „zieloni ludzie”, zagadkowe postaci symbolizujące pierwotne związki człowieka z naturą, które pojawiają się w wielu średniowiecznych (i późniejszych) budowlach i ornamentach na terenie całej Europy. Kolejnego tajemniczego człowieka z gałązkami w ustach zobaczymy jeszcze w trakcie tego spaceru.

Kontynuujemy nasz spacer zaczynając się w tym miejscu ulicą Celetná. Ciekawa jest etymologia tej nazwy. Ulica zwała się dawniej Caletná, bo mieszkali tu liczni *caltnéři*, którzy wypiekali plecione bułeczki – *calty*, przypominające chałki. Po prawej mijamy **10 Pałac Pachtów** (Pachtovský palác), barokową budowlę z jasnymi, bonionowanymi ścianami i bramą, nad którą w nadprożach okien pierwszego piętra figurują dwa owalne medaliony z **11a profilami cesarzowej Marii Teresy i jej małżonka Franciszka Lotaryńskiego.** Budynek służy celom biurowym, ale można zajrzeć do holu wejściowego i rzucić okiem na okazałą klatkę schodową.

Naprzeciwko, na narożniku Celetnej i Ovocného trhu, czyli Targu

10



11a

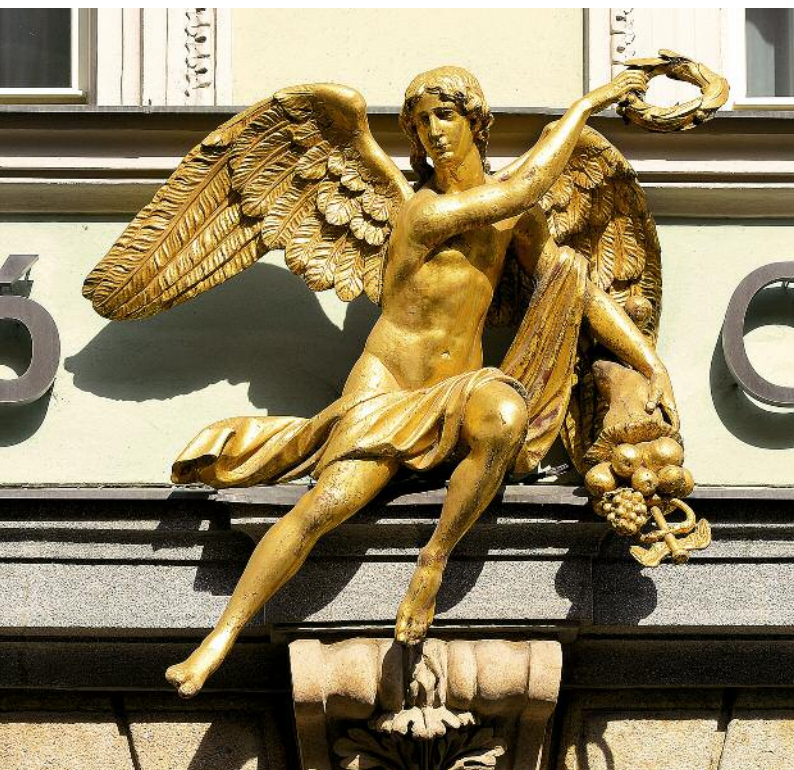


11b



13





12

Owocowego, stoi Nowa Mennica (Nová mincovna) | ★ | zajmująca teren, na którym w średniowieczu wznosił się pałac czeskich królów. Wejście jest ozdobione czeremchą postaciami górników i żołnierzy, rzeźbami spod dłuta Ignáca Františka Platzerá z 1755 roku. Budynek odegrał dramatyczną rolę w czasie rewolucji 1848 roku. Pod oknami mennicy doszło 12 czerwca do pierwszego starcia praskich powstańców z oddziałami wojsk rządowych generała Alfreda Windischgrátza, który miał tu swą rezydencję. Spójrzmy na okna pierwszego piętra. Na odgłos strzelaniny stanęła w nich żona generała, księżna Eleonora ze Schwarzenbergów, która przylą-
dała się walczącym tak długo, aż

trafiła ją śmiertelnie zbląkana kula.

Po drugiej stronie Celetnej mijamy budynek z seledynową fasadą noszący numer 29/588. To – jak łatwo można się domyślić, widząc **12 rzeźbę umieszczoną nad wejściem** – dom Pod Złotym Aniołem (U zlatého anděla), barokowa budowla, w której na przełomie XVIII i XIX wieku urządzono jeden z najwykwintniejszych hoteli w Pradze. Zatrzymywały się w nim liczne koronowane głowy, monarchowie duńscy, greccy, sascy i hanowerscy. Tu zamieszkał w 1848 roku najbardziej znany anarchista XIX wieku, Michaił Aleksandrowicz Bakunin. Oraz ksiądz Jerzy Lubomirski uczestniczący w praskim Zjeździe

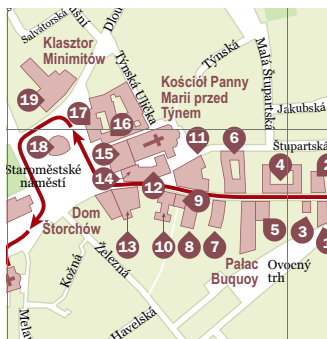


14

Słowiańskim, aresztowany na krótko podczas śledztwa po śmierci generałowej Windischgrátzowej.

Jedną stronę niewielkiego placu, jaki tworzy się u zbiegu Celetnej i Ovocného trhu, zajmuje budynek różniący się stylistycznie od otoczenia:

13 pięciopiętrowy dom z mansardowymi oknami w dachu, fasadą z charakterystyczną geometrią otworów okiennych i kolumnami z graniastymi kapitelami, które wspierają balkon pierwszego piętra. Dom Pod Czarną Matką Bożą (Dom U Černé Matky Boží) | ★★ | jest pierwszym i jednym z najważniejszych przykładów architektury kubistycznej w Pradze. Nazwa pochodzi od niewielkiej **14 barokowej figury czarnej Madonny z Dzieciątkiem**, umieszczonej



15



16



17

za złotą kratą na narożu budynku. Rzeźba jest pozostałością po stojącej tu niegdyś starszej budowli. Dom U Černé Matky Boží jest dziełem Josefa Gočára, prekursora kubizmu i znakomitego architekta czeskiego początków XX wieku. Poza fasadą nie zachowały się, niestety, żadne oryginalne elementy wnętrza. Warto jednak zajrzeć do mieszczącej się na pierwszym piętrze Grand Café Orient, w której niedawno pieczołowicie odtworzono niektóre detale wyposażenia z lat 1911-1912 zaprojektowane przez Gočára.

Wejdzmy w Celetną. Po prawej ręce pod numerem 21/593 minimy klasycystyczny budynek Pod Czerwonym Orłem (U červeného orla) ozdobiony nad wejściem **15** znakiem dwugłowego cesarskiego ptaka o zdumiewającej buraczkowej barwie, trzymającego w obu szponach miecz i berło. Kilka kroków dalej, po przeciwnej stronie ulicy, natkniemy się na dom nr 30/567 Pod Czeskim Orłem (U české orlice; w oryginalnej nazwie ptak jest rodzaju żeńskiego, ale po polsku „orlica” brzmi jakoś nieszczególnie, więc zostawiam „orla”, tu i we wszystkich innych miejscach na trasach naszych spacerów), z fasadą z elementami secesyjnymi. Rozległy budynek nr 17/595 zwany Menhartovský palác, z dwoma portalami, z których

tylko lewy jest oryginalnym zabytkiem z czasów baroku, to dzisiaj siedziba Teatru przy Celetnej (Divadlo v Celetné). Można wejść na dziedziniec i obejrzeć **16** drewnianą rzeźbę **Herkulesa z lwem** pochodzącą z połowy XVIII wieku.

Dwa budynki po lewej stronie – **17** U Kindlów (U Kindlů) pod numerem 22/563 i sąsiedni Pałac Buquoy (Buquovský palác) pod numerem 20/562 – mają gotyckie fundamenty i klasycystyczno-barokowe fasady. Tak jak wiele innych domów przy Celetnej należą do Uniwersytetu Karola i służą jako mieszkania i pokoje gościnne profesorom uczelni. Służą... ale nie bez reszty. W domu pod numerem 22/563 działa od lat odgrywająca ważną rolę w praskim życiu towarzyskim restauracja o wdzięcznej nazwie **17a** Pod Sępem (U supa).

Profesorowie i wykładowcy Uniwersytetu Karola zamieszkują także stojący naprzeciwko Millesimovský palác nr 13/597 z okazałym kartuszem herbowym nad barokowym portalem głównego wejścia i położony po drugiej stronie ulicy klasycystyczny budynek nr 16/560 noszący miano Štokhaus lub U Nožičků. Idąc dalej, dotrzemy po kilkunastu metrach do **18** pałacu **Hrzánů z Harasova** ★★ pod numerem 12/558. To jeden z najcenniejszych

architektonicznie budynków przy Celetnej. Na romańskich i gotyckich fundamentach wzniesiono tu w I połowie XVIII wieku okazały trzypiętrowy pałac według projektu Giovanniego Battisty Alliprandiego, jednego z najwybitniejszych architektów czasów baroku w Czechach. Męskie postaci o umięśnionych torsach wspierające balkon nad bramą wejściową oraz medaliony zdobiące nadproża okien pochodzą z warsztatu innego czołowego artysty tego okresu – rzeźbiarza Ferdinanda Maxmiliána Brokoffa, którego liczne dzieła spotkamy niebawem na moście Karola. Dom po prawej stronie pałacu Hrzanského – noszący numer 10/557 Pod Białym Pawiem (U bílého páva) – ma oczywiście stosowny **18** kartusz nad **środkowym oknem pierwszego piętra**. Dom Pod Czarnym Słońcem (U černého slunce), nr 8/556, sąsiadujący z poprzednim, ma swój **20** znak umieszczony nad bramą wjazdową po prawej stronie.

Celetná tworzy w tym miejscu mały trójkątny plac. Jeden z jego boków zajmuje XIX-wieczny trzypiętrowy dom Pod Grzebieniem (U hřebene), nr 7/600, nieźle wkomponowany w otaczającą barokową zabudowę. Na drugim boku trójkąta stoi od 1365 plebania kościoła Panny Marii przed Týnem. Przez



17a

bramę budynku parafialnego prowadzi boczne wejście do świątyni – skorzystajmy z niego, jeśli okaże się, że zamknięta jest brama od strony Rynku Starego Miasta, dokąd zmierzamy.

Ostatni z zabytków, na który chciałbym zwrócić uwagę przy Celniej, to Dom Sixtów (Sixtův dům) ★★, barokowa budowla z różową fasadą, ozdobiona na gzymsie dachu figurami habsburskich władców, wykonanymi najprawdopodobniej w pracowni Antonína Brauna. Właściciel domu Jan Theodor Sixt z Ottendorfu opowiedział się w 1618 roku po stronie czeskich panów i mieszczan, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo cesarzowi, co stało się bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny trzydziestoletniej. Po zwycięstwie Habsburga, cudem uniknąwszy szubienicy, musiał oddać majątek przedstawicielowi tryumfatorów, Filipowi Fabriciusowi, dworskiemu sekretarzowi, którego w pierwszym dniu powstania zbuntowani Czeši wyrzucili z okna praskiego Hradu.

Z Domem Sixtów sąsiaduje po prawej neorenesansowy Dom Štůrchův (Štůrchův dům, nr 16/552) |★★|, którego fasadę zdobi piękne secesyjne malowidło przedstawiające św. Wacława na koniu. Budynek powstał w 1896 roku po



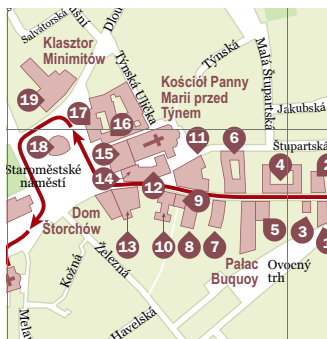
18



19



20



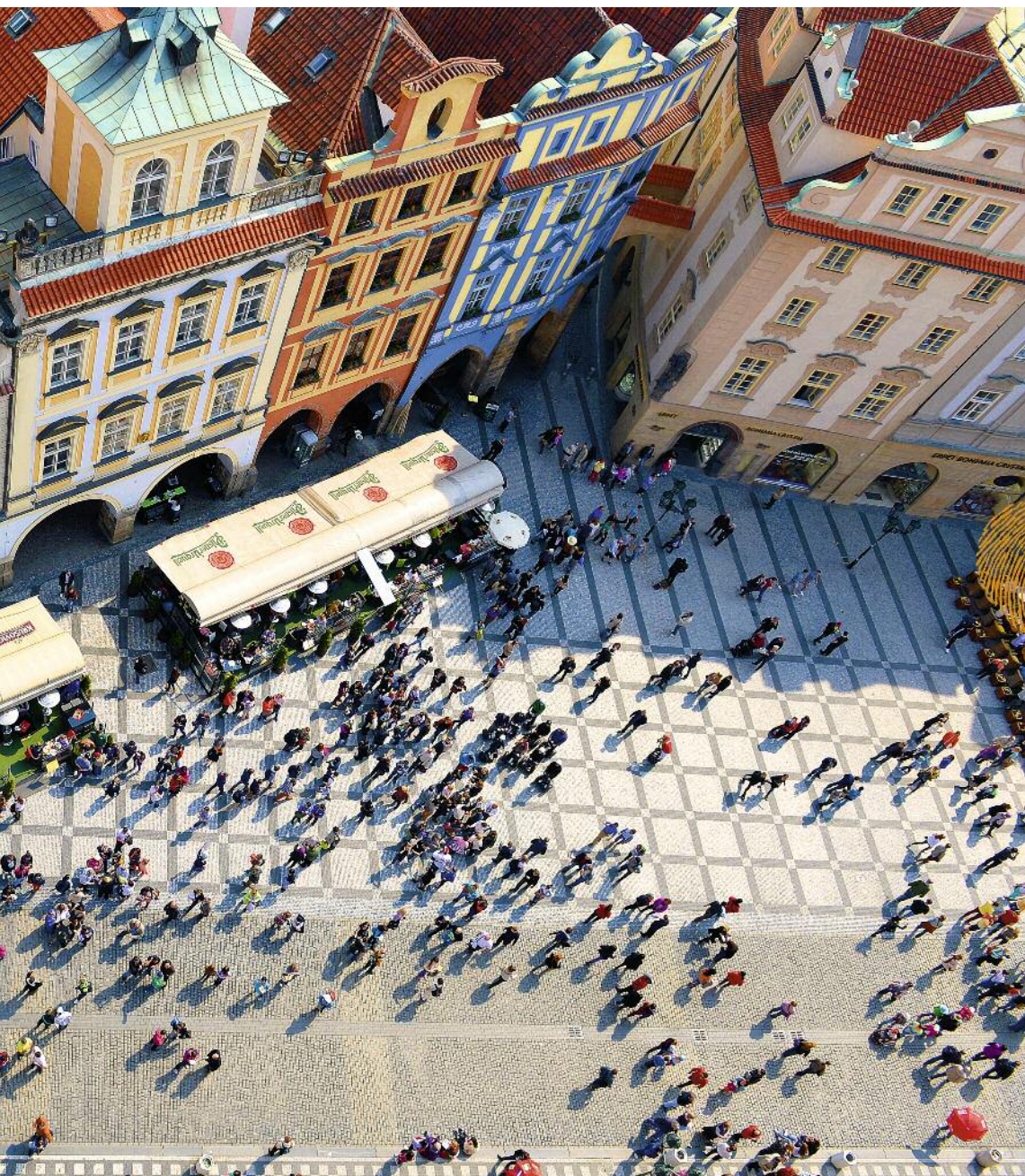
zburzeniu stojących tu wcześniej gotyckiej i barokowej kamienicy. W sąsiednim domu Pod Jednorożcem (U jednorožce) Berta Fantová, praska pani de Staël, prowadziła przed I wojną światową sławny salon, w którym schodziła się elita intelektualna stolicy Czech. Max Brod wiódł tu z Kafką dyskusje literackie, młody fizyk, profesor niemieckiego uniwersytetu w Pradze Albert Einstein mówił o swoich najnowszych odkryciach dotyczących teorii względności, grawitacji, termodynamiki i fizyki kwantowej i grywał na skrzypcach sonatę Mozarta (Brod towarzyszył mu na fortepianie), zwolennicy prekursora fenomenologii Franza Brentano krzyżowali argumenty ze stronnikami antropozofa Rudolfa Steinera.

Obróćmy wzrok na Rynek Starego Miasta, **21 Staroměstské náměstí, zwany popularnie „Staromákem”** | ★★★★★. To jeden z najpiękniejszych placów Pragi, historyczne centrum tej części miasta, skupisko cennych zabytków architektury i miejsce będące w przeszłości świadkiem wydarzeń o wyjątkowym znaczeniu dla historii kraju i narodu czeskiego. Jedno z nich rozegrało się w części rynku leżącej tuż przed nami. ☺ Spróbujmy wyobrazić sobie obiekt, którego dzisiaj już nie ma – 14-metrową kolumnę z 2-metrową figurą



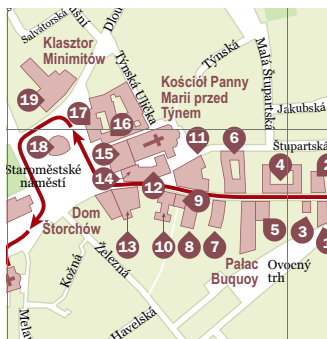
TRAKT KRÓLEWSKI
– CZĘŚĆ STAROMIEJSKA

Zobaczyć: | ★ można | ★★ warto |
| ★★★ trzeba | ★★★★★ koniecznie |



TRAKT KRÓLEWSKI – CZĘŚĆ STAROMIEJSKA

TRASA I



22



23

Matki Bożej, z postaciami czterech aniołów z uniesionymi w górę mieczami zdobiącymi cokół obelisku... Monument poświęcony Niepokalanej, dzieło Jana Jiřího Bendla, został wzniesiony w tym miejscu na polecenie Ferdynanda III w 1650 roku, krótko po zakończeniu wojny trzydziestoletniej. Intencją habsburskiego władcy, który osobiście wziął udział w odsłonięciu kolumny, było wyrażenie wdzięczności Matce Bożej za obronę miasta przed Szwedami w 1648 roku. W społecznym odbiorze pomnik stał się jednak w pierwszym rzędzie demonstracją tryumfu katolicyzmu nad tradycjami husyckimi. 3 listopada 1918 roku, kilka dni po ogłoszeniu powstania niepodległej Czechosłowacji, pisarz i birbant Franta Sauer, skrzyknawszy tłum prażan i zdezorientowaną drużynę straży ogniowej, zażądał obwiązania kolumny linami, a następnie sprawnie pokierował obaleniem „habsburskiego” monumentu. Jego szczątki zostały rozchwytywane przez rozentuzjastycznych demonstrantów, niektóre ocalałe fragmenty można do dzisiaj obejrzeć w Lapidarium Muzeum Narodowego.

Jedynie materialne ślady po kolumnie na Rynku dostrzeżemy na chodniku, wśród granitowych kostek, jakimi wybrukowany jest plac.

Kolumna Marii Panny pełniła przez lata rolę wielkiego zegara słonecznego. Jej cień w samo południe wyznaczał położenie praskiego południka – 14 stopni, 25 minut i 17 sekund długości geograficznej wschodniej. Przejdźmy zatem kilkanaście kroków w kierunku środka Rynku i poszukajmy wmurowanego w ziemię długiego granitowego pasma z **22 cienką metalową listwą opatrzoną na końcu dwujęzycznym napisem POLEDNÍK, PODLE NĚHOŽ BYL V MINULOSTI ŘÍZEN PRAŽSKÝ ČAS / MERIDIANUS QUO OLIM TEMPUS PRAGENSE DIRIGEBATUR** (czyli: Południk, według którego określano w przeszłości czas praski). W 1990 roku, po upadku ustroju komunistycznego, pojawił się pomysł odtworzenia kolumny w dawnym kształcie. Inicjatorzy projektu wmurowali w bruk Rynku kolejną tablicę, głoszącą w czterech językach: „W tym miejscu stała i znowu stanie kolumna Marii Panny”. Podjęto liczne prace przygotowawcze, wykonano kopię zniszczonego obelisku i replikę figury Madonny (można ją zobaczyć przy południowym wejściu do kościoła Panny Marii przed Týnem). Cały projekt wzbudził jednak – oględnie mówiąc – mieszane uczucia i o jego reali-

zacji już się od pewnego czasu nie mówi. A ze wspomnianej tablicy ktoś odłupał słowa „i znowu stanie”...

Ruszajmy dalej. Obejdźmy Staromák w kierunku odwrotnym do ruchu wskazówek zegara. W miejscu, gdzie weszliśmy na plac, u wylotu ulicy Celetnej, wznosi się po prawej **23 Dom Trčkův (Trčkovský dům)** | ★★ |, zwany także domem Pod Białym Jednorożcem (U bílého jednorožce). Dwie pierwotne XVI-wieczne kamienice połączone w jednolitą całość mają obecnie postać, jaką nadały im barokowe i klasykistyczne przebudowy w XVIII i XIX wieku. Warto rzucić okiem na **24 żebrowe gotyckie sklepienie podcieni od strony Rynku**. Tuż obok, z lewej strony, stoi budynek dawnej **25 Szkoły Týnskiej (Týnská škola)** | ★★ |, zwieńczony parą symetrycznych renesansowych szczytów przypominających niektórym dwie ułożone obok siebie dłonie. Tu także wznosiły się przed wiekami dwa gotyckie domy, później scalone w jeden obiekt. Nauczycielem i rektorem Týnskiej szkoły był w końcu XV wieku Matěj Rejsek, sławny budowniczy, rzeźbiarz i kamieniarz czasów króla Władysława Jagiełły, autor między innymi Wieży Prochowej widzianej przez nas na początku tego spaceru i go-



25



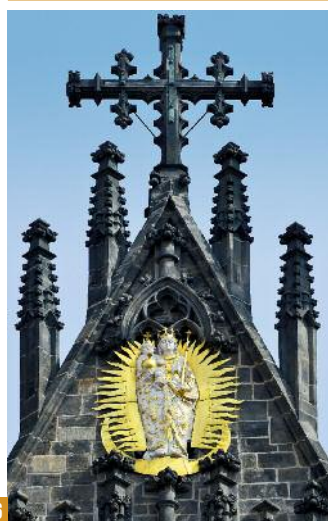
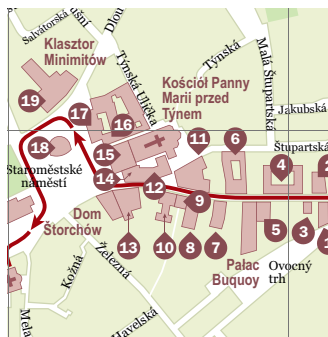
24

tyckiej części sąsiedniego domu U bílého jednorožce. Na murze Týnské školy na wysokości pierwszego piętra namalowano w XVIII wieku duży fresk przedstawiający Wniebowzięcie Marii Panny.

Zajrzyjmy do gotyckich podcieni budynku. ☉ Uważni Czytelnicy odnajdą na jednym ze zworników sklepienia zapowiedzianego wcześniej kolejnego „zielonego człowieka”! Przez bramę w podcieniach możemy przejść na malutki placzyk prowadzący przed główny, zachodni portal Týnského chrámu, jak popularnie zwykło się nazywać kościół Panny Marii przed Týnem (kostel Panny Marie před Týnem) | ★★★ |. Jeśli brama jest zamknięta, to spróbujmy dostać się do świątyni od strony plebanii przy ulicy Celetnej.

Kościół rozpoczęto wznosić w trzeciej ćwierci XIV wieku na miejscu starszej, romańskiej świątyni patronującej ośrodkowi targowemu zwanemu Týn lub Ungelt, który znajdował się nieco na wschód od Rynku. Wielka trzyna-





26

wowa bazylika powstająca pod okiem budowniczych z kręgu Matyáša z Arrasu i Petra Parlěra stała się w naturalny sposób najważniejszym kościołem Starego Miasta. Na przełomie XIV i XV wieku głosili tu kazania poprzodnicy Jana Husa – Konrád Waldhauser i Jan Milič z Kroměříže. W czasach wojen religijnych w początkach XV wieku został przejęty przez husytów i ambona świątyni przypadła czołowemu reprezentantowi ruchu reformatorskiego, arcybiskupowi Janowi z Rokycan. Konflikty zbroj-



27

ne i niestabilna sytuacja polityczna nie sprzyjały jednak pracom budowlanym. Drewno przygotowane na wieżbę dachową zostało zużyte na szafot, na którym w 1437 roku, w okresie zwiększonych wpływów katolików, powieszono husyckiego wodza Jana Roháča z Dubé. Ale historia potoczyła się kołem. Dwadzieścia lat później wiązania dachu wykonano z drewna zgromadzonego na podia na uroczystości weselne króla Władysława Pogrobowca, które w ostatniej chwili się nie odbyły,

bo... narzeczony nieoczekiwanie umarł. Wraz z nastaniem nowego władcy, oddanego reformatorom Jiřího z Poděbrad, kościół ponownie dostał się w ręce husytów, o czym świadczył ogromny pozłacany kielich w niszy w zewnętrznej, szczytowej ścianie nawy głównej. Poniżej umieszczono marmurowy posąg króla dzierżącego w prawicy złoty miecz z biblijnym (ściślej biorąc, pochodzącym z niekanonicznej, apokryficznej Trzeciej Księgi Ezdrasza) hasłem „Prawda zwycięża”. Tym samym,

które od czasów Tomáša Masaryka widnieją na sztandarze prezydenta Republiki, dawniej Czesosłowackiej, obecnie Czeskiej.

Kościół służył husytom do początków XVII wieku, w tym czasie ukończono obie wieże (południowa jest odrobinę wyższa) zwieńczone wspianymi gotyckimi dachami z mniejszymi wieżyczkami. W 1623 roku, wkrótce po klęsce czeskich reformatorów w bitwie pod Białą Górą, świątynia dostała się jezuitom. Ci naturalnie usunęli z fasady kielich i rzeźbę Jiřího z Poděbrad. Na miejscu husyckiego symbolu ustawiono **28 figure Matki Bożej**, znajdującą się w tym miejscu do dzisiaj. Z pozłoty kielicha wykonana została płomienista aureola wokół postaci Madonny. Po wielkim pożarze w 1679 roku nawa główna i prezbiterium zostały zamknięte barokowymi sklepieniami, nieco niższymi niż pierwotne gotyckie.

Wnętrze kościoła jest wspianym zbiorem dzieł sztuki sakralnej, w głównej mierze wczesnobarokowej. Zobaczymy tu między innymi kolekcję obrazów Karela Škréty, uważanego za najwybitniejszego malarza czeskiego doby baroku. Warto zwrócić uwagę na *Wniebowzięcie Panny Marii i Świętą Tróję*, dwa korespondujące ze sobą dzieła umieszczone w centralnym ołta-

rze. Popatrzmy także na płótna Škréty w ołtarzach bocznych – *Zwiastowanie* po lewej i *Świętą Barbarę* po prawej stronie nawy głównej. Barokowe organy z 1673 roku są najstarszym tego typu instrumentem w Pradze. Wśród licznych zabytków z epok wcześniejszych, gotyckich i renesansowych, szczególną wartość artystyczną mają: kamienny baldachim po lewej stronie nawy głównej, piękna późnogotycka robota z końca XV wieku, dzieło Matěja Rejska; ulokowana vis-à-vis bogato zdobiona kamienna ambona oraz stojąca w absydzie po prawej stronie prezbiterium najstarsza w mieście cynowa chrzcielnica z 1414 roku, wsparta na lwich łapach. Tuż obok, na filarze, wmurowana została płyta nagrobna | ★ | nadwornego astronoma cesarza Rudolfa II, sławnego Duńczyka Tychona Brahe, wielkiego odkrywcy komet i zasad mechaniki nieba, bliskiego współpracownika Jana Keplera. Płaskorzeźba z ciemnoczerwonego marmuru przedstawiająca zmarłego w pełnej rycerskiej zbroi jest wspianym dziełem sztuki portretowej. ☉ Przyjrzyjmy się twarzy astronoma – bez trudu spostrzemy, że nosił metalową protezę końca nosa. Ponad płytą nagrobną odnajdziemy łacińską inskrypcję z dewizą: NON FACIES NEC OPES, SOLA

ARTIS SCEPTRA PERENNANT, co w swobodnym tłumaczeniu oznacza „Ani władza, ani bogactwo, jedynie królestwo nauki będzie trwałe”. Brahe umarł w 1601 roku, jak głosi tradycja – po uczcie dworskiej, w czasie której doszło u niego do śmiertelnego zapalenia dróg moczowych. Podobno, cierpiąc katusze z powodu przepełnionego pęcherza, nie chciał ze względu na ceremoniał oddalić się od stołu. Najnowsze, przeprowadzone w 2010 roku badania szczątków kości dowodzą jednak niezbitcie, że został otruty rtęcią. Pochówek sławnego astronoma, będącego protestantem, w katolickiej świątyni był faktem bez precedensu i jest świadectwem wyjątkowej pozycji, jaką Brahe zajmował na dworze Rudolfa II.

Po wyjściu z kościoła obejrzymy jeszcze z zewnątrz **27 północny portal świątyni**. Prowadzi do niego wąski zaułek znajdujący się za Szkołą Tyńską. Wejście jest ozdobione tympanonem | ★★ |, wspianym przykładem sztuki gotyckiej w Czechach. Ogromna półokrągła płaskorzeźba ukazuje scenę Ukrzyżowania – w centrum, biczowania Chrystusa – po lewej i koronowania cierniem – po prawej. Duszę dobrego łotra klęczącą w wielkiej płachcie anioły unoszą do nieba, zwieszona



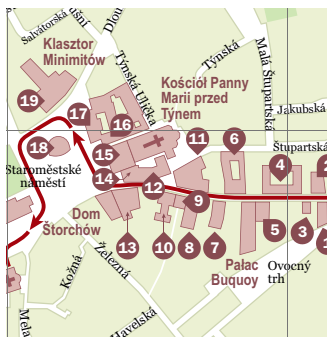
CZARY I ASTROLOGICZNY NOS TYCHONA BRAHE

☉ Tym spośród astrologów i uczonych magów, który szczególnie wiąże się z praskim demonizmem, jest Tycho Brahe, przybyły do Czech w roku 1599 na zaproszenie Rudolfa II. (...) Należy on do zagadkowych postaci tego miasta nie tylko zresztą z powodu scenerii pełnej astro-

labiów, klepsydr, sfer armilarnych i sekstansów, wśród których się obraca, ale także wielkiego sztucznego nosa, który nadaje mu złowieszczy wygląd i upodabnia do upiornego manekina z podręcznika ryonoplastyki. Według Maxa Broda Tycho nosił ową protezę ze złota i srebra, odkąd – jeszcze jako student w Rostocku – stracił nos, po-

jedynkując się o jakąś damę. Tycho lubił, gdy ktoś ten jego sztuczny nos macał, a przeciwnicy utrzymywali, że posługuje się nim jak alidada przy obserwacji nieba: jakby jego twarz, wzorem obrazów Arcimbolda, składała się z przyrządów astronomicznych. (...)

Ripellino, s. 91



28



29



30

za nogi głową w dół dusza lotra złego trafi za chwilę do piekła. Warto przyrzyć się także **28 29 postaciom ludzi i zwierząt umieszczonym na kapitelach i konsolach po obu stronach portalu.**

Wróćmy na Rynek. Dom stojący na rogu wspomnianego wyżej zaułka zwie się Pod Kamiennym Dzwonem (U kamenného zvonu) |★★★★|. Budowla z charakterystycznym klinowym dachem i pięknie zdobionymi otworami okiennymi jest cennym przykładem świeckiej architektury gotyckiej. Nie przesadzają ci, którzy określają ją mianem pałacu. Powstała zapewne już w XIII wieku, później przebudowano ją na rezydencję króla Jana Luksemburczyka i jego żony Elišky Przemyslovny. Według niektórych świadectw historycznych w jej mu-

rach urodził się w 1316 roku przyszły cesarz Karol IV. Zaskakującą jest informacja, że jeszcze do niedawna szlachetną gotycką architekturę zakrywała dość banalna barokowa fasada wykonana w XVII i XVIII wieku. Dzisiejszy kształt budynku prężanie i turyści mogą podziwiać dopiero od zakończenia prac restauratorskich w 1987 roku. Umieszczony na narożu **30 kamien-ny dzwon**, od którego pochodzi nazwa budynku, powstał na początku XV wieku. Wewnątrz domu mieszczą się obecnie sale koncertowe i wystawowe Galerii Miasta Stołecznego Pragi.

Stojący obok okazały gmach, zajmujący niemal połowę wschodniej pierzei Rynku, to **31 Pałac Goltz-Kinskiých** |★★★★|. Jedna z najefek-

czasów baroku powstała w latach 1755-1765 według projektu Anselma Martina Lurago, włoskiego architekta, którego liczne dzieła zobaczymy jeszcze podczas kolejnych spacerów po stolicy Czech. Rzeźby na attyce wykonał Ignác František Platzer, artysta, którego najokazalszym dziełem jest wystrój kościoła św. Mikołaja na Rynku Małej Strony, na trasie trzeciego fragmentu Traktu Królewskiego, który obejrzymy podczas kolejnego spaceru. Pałac Goltz-Kinskiých jest miejscem wyjątkowo interesującym nie tylko ze względu na architekturę, ale także z powodu ludzi, instytucji i wydarzeń, jakie wiążą się z jego historią.

W II połowie XVIII wieku pałac należał do księżnej Marii Teresy



KAFKA, ALE TEN CENZURALNY

☛ Pałac Goltz-Kinskiých to pierwsze z wielu miejsc związanych z Kafką, jakie spotkamy na trasie naszych praskich spacerów. Biografia pisarza wiąże się z nadweltańskim miastem w sposób, wydawałoby się, niezaprzeczalny. A jednak pamiętam, że w latach 70., gdy po raz

pierwszy bywałem w Pradze, osoba i dzieło Kafki figurowały na liście komunistycznej cenzury! Wymowa *Zamku* czy *Procesu* wydawała się ówczesnym ideologom zbyt pesymistyczna czy zbyt aktualna, czy może nadmiernie dwuznaczna lub alegoryczna? W każdym razie jedy-ny Kafką, którego umieszczono w przewodniku po Pradze, jakiego

wówczas używałem – w dziele „Praž. Průvodce, informace, fakta” autorstwa Ctibora Rybára – był... **Bohumil Kafka, rzeźbiarz!**

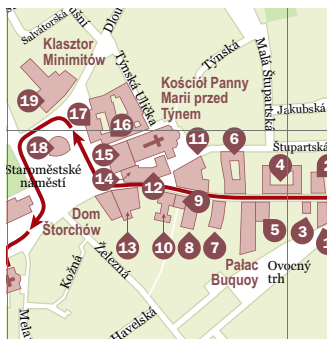


Poniatowskiej, z domu hrabianki Kinskiej, matki księcia Józefa Poniatowskiego, który tu właśnie spędził pierwszych kilkanaście lat swego życia, zanim wstąpił do armii austriackiej, gdzie rozpoczął błyskotliwą karierę zakończoną po latach tytułem marszałka Francji. Tu w 1843 roku urodziła się Bertha Sophia Felicita Kinsky von Suttner, austriacka pisarka i dziennikarka, inicjatorka ruchów pacyfistycznych, która w 1905 roku została pierwszą kobietą laureatką Pokojowej Nagrody Nobla. Jeśli z podróży po krajach eurolandu przywieźliśmy w portfelu drobne, to poszukajmy austriackiej monety 2 euro, na której widnieje jej portret. Na przełomie XIX i XX wieku

na parterze pałacu mieścił się sklep, w którym pomagał swemu ojcu w handlu młody Franz Kafka, a na górnej kondygnacji było niemieckie gimnazjum, do którego przyszły pisarz uczęszczał.

W 1919 roku niemal całe pierwsze piętro Pałacu Golz-Kinskich zajęło poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej – i działało w tym miejscu aż do 1934 roku. Na ówczesnych fotografiach dobrze widać umieszczone na fasadzie godło z białym orłem na czerwonym tle. W lutym 1948 roku z balkonu pałacu Klement Gottwald ogłosił tłumom zgromadzonym na Rynku, że prezydent Beneš przyjął dymisję rządu – co stało się jednym z najważniejszych epizodów tzw. Zwycięskiego

Lutego, kilkudniowych wydarzeń, które doprowadziły do przejęcia pełni władzy przez partię komunistyczną. © Gottwald na zdjęciach zrobionych w czasie przemówienia ma na głowie czapkę baranią, którą pożyczył mu stojący obok sekretarz generalny KPCz – Vladimír Clementis. Był przecież łuty, było zimno. Gdy dwa lata później Clementis został oskarżony o wysługiwanie się imperialistom i skazany na śmierć w monstrualnym procesie pokazowym, cenzura starannie wyretuszowała jego postać ze wszystkich zdjęć, które zdążyły się już przecież stać częścią komunistycznej ikonografii. Jedynym śladem po jego osobie pozostała na „historycznych” fotografiach



czapka na głowie Gottwalda. Historię tę przypomniał przed laty Milan Kundera w swej *Księdze śmierchu i zapomnienia*.

Centralne miejsce Rynku zajmuje monumentalny **32 pomnik Jana Husa** | ★★. Filozof i kaznodzieja, kodyfikator języka czeskiego i rektor praskiego uniwersytetu, wpisał się na zawsze w dzieje powszechne jako jeden z wielkich reformatorów Kościoła katolickiego. Na przełomie XIV i XV wieku podjął krytykę symonii i niegodnego, pełnego rozwiązłości i chciwości sposobu życia kleru. Głosił prawdy, które zyskały mu niesłychane poparcie w środowisku mieszczań, chłopstwa i drobnego rycerstwa oraz wzbudziły równie niesłychane zaniepokojenie hierarchii duchownej. Opatrzony cesarskim

glejtem – listem żelaznym zapewniającym bezpieczeństwo – udał się w 1415 roku na sobór Kościoła do południowoniemieckiej Konstancji, gdzie zamierzał bronić zasad ruchu, nazwanego potem husytyzmem, przed cesarzem Zygmuntem Luksemburskim, papieżem (ściślej mówiąc: antypapieżem, jako że Kościół miał w tym czasie aż trzech zwalczających się następców Piotra) Janem XXII, trzema dziesiątkami kardynałów i kilkoma setkami biskupów, opatów, prałatów i proboszczów. Cóż, wiara Husa w gwarancje władcy chrześcijańskiej Europy okazała się płonna. Oskarżony o herezję (warto wspomnieć, że żarliwie broniony przez obecnych w Konstancji Polaków, wysłanników skfiktowanego z Zygmuntem Władysława Jagiełły, a więc przez królewskiego doradcę i przyszłego prymasa Polski Mikołaja Trąbę, uczonego Pawła Włodkowica i rycerza Zawiszę Czarnego), został uwięziony, zasądzony na śmierć i 6 lipca 1415 roku spalony na stosie. Skazanie Husa wywołało w Czechach powszechne oburzenie. W Pradze doszło do walk wywołanych przez zwolenników Mistrza Jana, zaś cztery lata później narastające napięcia między katolicką a reformatorsko nastawioną częścią społeczeństwa doprowadziły do wy-

buchu konfliktu na znacznie szerszą skalę – wojen husyckich, które obrócili w ruinę znaczną część królestwa.

Pomysł upamiętnienia jednej z najwybitniejszych postaci w historii Czech zrodził się w 1900 roku. Trzy lata później wybrano projekt autorstwa Ladislava Šalouna i rozpoczęto w całym kraju zbiórkę funduszy na wykonanie rzeźby. Dzieło ukończone w 1915 roku, w pięćsetną rocznicę męczeńskiej śmierci Husa, wzbudziło tyleż zachwytów, ile protestów. Zwolennicy wskazywali na wysmakowaną, secesyjną linię pomnika i jego patriotyczną symbolikę. Przeciwnicy, głównie z kręgów katolickich, kwaśno komentowali przypomnienie w centralnym miejscu miasta postaci potępionej przez Kościół i oficjalnie uznawanej za heretyka. Równie niechętnie władze monarchii austro-węgierskiej zakazały oficjalnej uroczystości odsłonięcia monumentu, narodowa demonstracja 6 lipca 1915 roku sprowadziła się więc do spontanicznego obłożenia rzeźby kwiatami.

Dziś pomnik zrosł się w publicznej świadomości na stałe ze swym otoczeniem i trudno sobie wyobrazić Rynek bez brązowych postaci Husa i jego bojowników. Na potężnym cokole z granitu najwyższe miejsce zajmuje sam Mistrz,



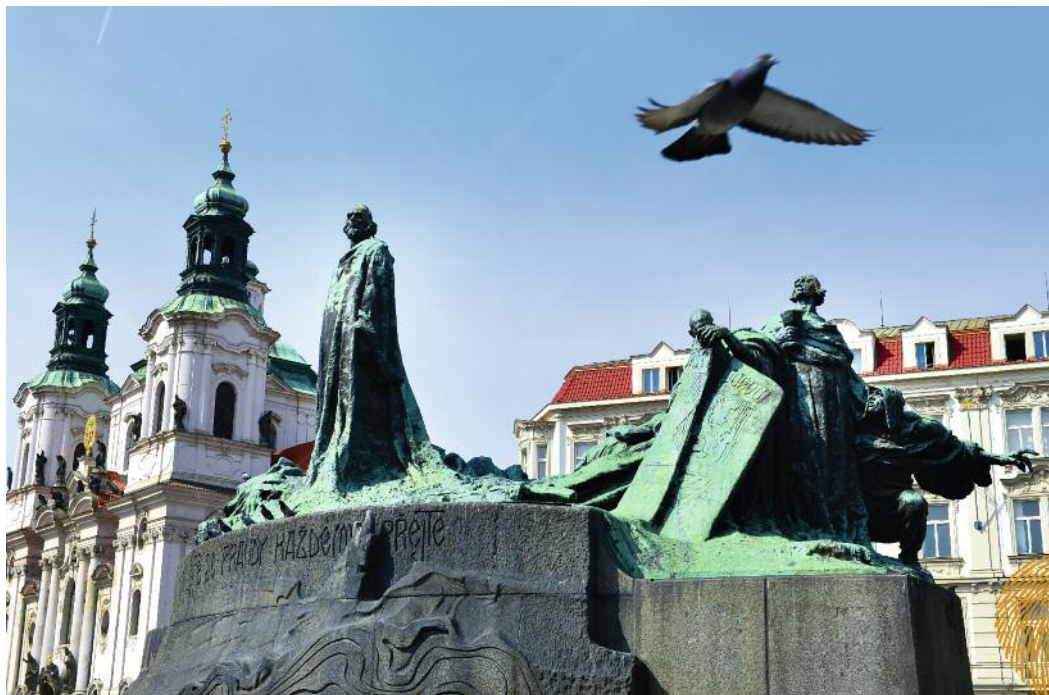
ZAKŁĘTY KRĄG FRANZA KAFKI

Jeśli chodzi o Kafkę, jego ojciec Hermann (czy Heřman) urodził się, jak wiadomo, w czeskiej wiosce Osek, w pobliżu Strakonice, w rodzinie żydowskiego rzeźnika. W 1881 Hermann przeniósł się do Pragi, gdzie w rok później poślubił Julię Löwy, wywodzącą się, jak on, ze środowiska czeskiego, z wioski Poděbrady.

Interesującym jest fakt, że Franz jako chłopiec napisał sztukę o husyckim królu Jerzym z Poděbrad. (...) Rodzina Kafki, choć często, jak Haškowie, zmieniała miejsce zamieszkania, nie oddalała się nigdy od centrum, od granic niegdysiejszego getta. Z wyjątkiem krótkich okresów, gdy mieszkał na placu Wacława i przy Złotej Uliczce, Franz

Kafka, „protoplasta XX wieku”, pozostawał zawsze w zakłętym kręgu Starego Miasta. Pewne ulice: Maislova (przy której urodził się 3 lipca 1883 roku), Celetná, Bilkova, Dlouhá třída, Dušní, Pařížská z widokiem na rzekę i plac Staroměstský, są na zawsze związane z autorem „Przemiany”.

Ripellino, s. 47, s. 50



32

TRAKT KRÓLEWSKI – CZĘŚĆ STAROMIEJSKA

ukazany jako mąż wyniosły i ascetyczny – choć według źródeł historycznych był raczej niski i krępej postury. Po stronie Kościoła Tyńskiego towarzyszy mu grupa sześciu husyckich rycerzy. Po lewej widocznych jest kilka postaci symbolizujących ofiary białogórskiej klęski i katolickich prześladowań, jakie spadły na kraj 200 lat po śmierci Husa. Grupa przedstawiająca rodzinę z tylnej strony monumetu personifikuje – zgodnie z intencją rzeźbiarza – odrodzenie narodowe Czechów. Napisy na cokole, będące cytatami z dzieł Husa i pobiałogórskiego emigranta Jana Ámosa Komenského, zostały dodane dopiero po powstaniu niepodległej Czechosłowacji. Warto może w tym miejscu przypomnieć, że Komenský, jeden z najwybitniejszych w Europie filozofów cza-

sów reformacji, po opuszczeniu Czech w 1628 roku znalazł na niemal 30 lat azyl w polskim Lesznie, gdzie wydał swe najważniejsze dzieła, należące do dziś do kanonu pedagogiki.

Na północnej pierzei Rynku zburzono pod koniec XIX wieku niemal wszystkie domy, jakie stały wcześniej w tym miejscu. Jedynym śladem dawnej zabudowy jest dawny **33 klasztor Minimitów stojący w leżawatym ujęciu ulicy Dlouhéj (pod numerem 7/930)**, pochodzący z II połowy XVII wieku. Autorem rzeźb na fasadzie jest Matěj Václav Jäckel, którego trzy dzieła zobaczymy na moście Karola. Tuż obok, po lewej, w miejscu trzech zburzonych do fundamentów barokowych domów, wznoszą się dwa okazałe budynki |★|, których inwestorem była w latach 1899-1901 Pražská městská



33

TRASA I



34

pojišťovna, miejskie towarzystwo ubezpieczeń. Gmach z prawej strony, z żółtawą fasadą, odznacza się wspaniałym portalem wejściowym ozdobionym wielkich rozmiarów **herbem Pragi**. Najzabawniejsze są jednak elementy dekoracji, które nawiązują do wszelakich naturalnych zagrożeń czyhających na nieroztropnego (nieubezpieczonego!) człowieka. W owalnych okienkach po obu stronach bramy wejściowej dostrzeżemy **alegorię ognia – popiersie mężczyzny z kogutem na głowie – oraz głowę kobiety udekorowaną nenufarami – alegorię wody**. Nad oknami drugiego piętra widzimy cztery reliefy, na których złoła stawiają żywiołom **rozkoszne bobasy**. Na **pierwszym z lewej woda płynąca z dzbanka powoduje powódź, na drugim błyskawica w rękach malucha przywołuje obraz burzy, na trzecim gołusienki chłopiec ucieka przed gradobiciem, a na czwartym płomień z paszczy smoka zmusza do ucieczki młodego człowieka z pochodnią**. Półokrągłe malowidło w szczycie budynku podkreśla zbawienne skutki kontaktu z zacną instytucją urzędującą wewnątrz gmachu: kobieta postać otacza opiekuńczym prawym ramieniem strapiłą dziewczynę, lewą ręką szczerze sypiąc wsparcie do szkatuły, z jaką przychodzi potrzebujący młodzie-

niec. W tle – panorama Pragi, oczywiście w płomieniach pożarów.

Na dwóch krańcach fasady kolejne pełne ekspresji grupy rzeźbiarskie – **po lewej strażak z sumiatym wąsem wznoszący w górę złoty wyłot węża gaśniczego, niezapominający jednak o podtrzymywaniu lecącej mu bezwładnie przez ręce młodej dziewczynki; po prawej – matka z dzieckiem wzywająca pomocy**. Drugi z budynków Pražské městské pojišťovny, stojący po lewej, nieco węższy, z różowawą fasadą, stara się naśladować barokowy dom znajdujący się wcześniej w tym miejscu. W niszy na szczycie wprawne oko dostrzeże postać Świętego Wacława pomiędzy dwoma lwami pochodzącą ze zburzonego obiektu. Dawna siedziba towarzystwa ubezpieczeń jest dzisiaj siedzibą czeskiego Ministerstwa Rozwoju Regionalnego.

Ostatni z budynków po tej stronie Rynku to neobarokowa kamienica czynszowa na rogu ulicy Paryskiej (Pařížská), wzniesiona w latach 1895-1897 po rozebraniu stojących tu wcześniej zabytkowych XVII-wiecznych domów. Wspominam o tym mało charakterystycznym obiekcie dlatego, że spędził w nim swe ostatnie lata życia Franz Kafka. Tu powstawał między

innymi niedokończony *Zamek*, jedno z najważniejszych dzieł w twórczości pisarza, który stąd wyjechał w ostatnią podróż do Wiednia, gdzie zmarł w 1924 roku. Po mieszkaniu Kafki nie ma jednak śladu. Autor *Procesu* mieszkał z rodzicami na czwartym piętrze, a po zniszczeniach w końcowym okresie II wojny światowej odbudowano jedynie trzy kondygnacje domu.

Przechodząc na drugą stronę ulicy Pařížskiej, rzućmy okiem w jej perspektywę, na widniejącą w oddali ogromną, graniastą konstrukcję z betonu. To cokolwiek pomnika Józefa Stalina. Wzniesiono go w 1955 roku na skarpie Letenskich Błóń, dokładnie na osi ulicy, na której стоимy. Monument rozebrano dopiero w 1962 roku. Na jego miejscu ustawiono w 1991 roku wielki ruchomy metronom symbolizujący upływ czasu. Cokolwiek i jego okolice odwiedźmy podczas jednego z kolejnych spacerów opisanych w tej książce.

Po drugiej stronie Pařížskiej stajemy przed jedną z najpiękniejszych świątyń barokowej Pragi, kościołem św. Mikołaja (kostel sv. Mikuláše) (★★★★) (otw. pn.-niedz. 10-16). Okazała budowla powstała w latach 1732-1737 według projektu Kiliána Ignáca Dientzenhfera należącego do grona czołowych



35



36



37a



38



37b



39



40



41

czeskich architektów I połowy XVIII stulecia (nazwisko bywa także pisane w formach „Dietzenhofer” lub „Dietzenhoffer”). Wcześniej stał tu niewielki, średniowieczny kościół, przy którym w XVII wieku ojcowie benedyktyni wzniesli swój klasztor. Świątynia wybudowana przez Dietzenhofera nie służyła zbyt długo celom sakralnym. W 1787 roku cesarz Józef II, realizując program reform wyznaniowych, skasował klasztor (zburzono go w 1898 roku); kościół został przekazany miastu, które urządziło w nim najpierw magazyn, potem archiwum, a jeszcze później salę koncertową. Do swych pierwotnych funkcji powrócił w 1871 roku, gdy wynajęto go Rosyjskiemu Kościołowi Prawosławnemu. W okresie I wojny światowej mieściła się tu parafia garnizonowa, a od 1920 roku świątynia służy po dzień dzisiejszy Czechosłowackiemu Kościołowi Husyckiemu. Tak więc to już czwarte wyznanie znosi w tych murach modlitwy do Pana.

Kościół jest oryginalnie orientowany. Okazały portal wejściowy od strony Rynku, przed którym stoimy, jest umieszczony na bocznej ścianie świątyni. Fasadę z dwiema charakterystycznymi wieżami zdobią między innymi rzeźby Antonína





Brauna. Wewnątrz możemy zobaczyć freski sławnego Bawarczyka – Cosmasa Damiana Asama ze scenami z życia patrona kościoła, św. Mikołaja z Tolentino. Wielkie malowidła przedstawiają między innymi apoteozę świętego, scenę, w której narody całego świata oddają mu pokłon, chwalebne przyjęcie zgutowane Mikołajowi przez Pannę Marię w niebie i cud uczyniony przez Mikołaja na morzu. Innym bohaterem fresków jest św. Benedykt. Na niektórych malowidłach znajdziemy także motywy starotestamentowe. Ławki, ambona i bogato zdobione organy są oryginalnymi, barokowymi elementami wyposażenia kościoła. Najokazalszym obiektem przykuwającym wzrok wszystkich wchodzących jest imponujący **42** **żyrandol w kształcie korony, wykonany z różnych czeskich kryształów** i ważący 1400 kilogramów. Został podarowany świątyni w roku 1880 – a więc w okresie, gdy pełniła rolę cerkwi prawosławnej – przez cara Mikołaja II.

Gdy zajrzemy za róg kościoła po lewej od wejścia, trafimy na mały plac noszący imię Franza Kafki (Náměstí Franze Kafky). Dom pod nr 3 przylegający do ściany świątyni ma ładny barokowy portal. To jedyna pozostałość po budynku dawnej prałatury benedyktynów,







który stał kiedyś w tym miejscu i w którym urodził się w 1883 roku Kafka. Dom u schyłku XIX wieku zburzono, na jego miejscu postawiono w 1902 roku ten, który mamy przed oczami. Stary portal zřęcznie wykorzystano w nowej konstrukcji.

Ostatni obiekt, do jakiego zbliżamy się, obchodząc Rynek, to Ratusz Staroego Miasta, Staroměstská radnice | ★★ |. Dziś składa się nań potężna, **43 70-metrowa wieża** oraz przylegający do niej ciąg za- bytkowych budynków tworzących południową fasadę, którą obejrzymy za moment. Wygląd budynku od strony Rynku, skąd patrzymy na niego w tej chwili, uległ w minionym stuleciu znacznym zmianom. Na pustym placu, jaki dzisiaj rozciąga się pomiędzy wieżą ratusza a kościołem sv. Mikuláše, w latach 1848-1945 stała wielka, trzy- piętrowa budowla wzniesiona przez Pavla Sprengera w stylu neogotyckim. Od strony Rynku prowadziło do niej wejście przez portyk z trzema arkadami. We wnętrzu mieściły się biura miejskich urzędników, na które nie było miejsca w starej, średniowiecznej części ratusza, którą obejrzymy za narożnikiem wieży.

Neogotyckie skrzydło Sprengera zostało podpalone przez Niem-



43

ców 8 maja 1945 roku. Jak do tego doszło? Od trzech dni trwało w Pradze powstanie, zorganizowane przez konspiracyjną Czeską Radę Narodową przy militarnym wsparciu Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej generała Własowa, zna-

nej w Polsce pod nazwą włosowców. Formacja ta, złożona z byłych jeńców radzieckich, walczyła w czasie wojny po stronie hitlerowców, ale wobec zbliżającej się nieuchronnie klęski III Rzeszy zmieniła front, zaoferowała wsparcie



44



45



46

Czechom i zwróciła broń przeciwko Niemcom. W walce z oddziałami SS i Wehrmachtu w Pradze odniosła spore sukcesy, gdy jednak stało się jasne, że stolica Czech wpadnie w ręce Armii Czerwonej, własowcy opuścili miasto, kierując się na zachód, w stronę wojsk amerykańskich zajmujących rejon Pilzna. 8 maja rano prascy powstańcy zostali sami przeciwko zdesperowanemu i przeważającemu siłom niemieckim. To tego dnia zamordowano największą liczbę mieszkańców miasta i zniszczono najwięcej obiektów, wśród nich – wspomniane skrzydło ratusza. By uniknąć dalszych ofiar, dowództwo powstania zdecydowało się o czwartej po południu zawrzeć z Niemcami porozumienie i umożliwić im wycofanie się w kierunku wojsk amerykańskich w zachodnich Czechach. W czasie majowych walk śmierć poniosło ok. 2 tys. Czechów, ok. 300 własowców i ok. 1 tys. Niemców. 9 maja o świcie do Pragi wkroczyły od wschodu i północy oddziały 1. Frontu Ukraińskiego marszałka Iwana Koniewa.

Wróćmy do spalonego ratusza. 8 maja zniszczeniu uległ nie tylko budynek i część wieży – o czym będzie jeszcze mowa – ale także przechowywane w nim bogate archiwa miejskie. Po wojnie na pustym

placu przez całe lata był jedynie wydeptany trawnik, później urządzono skwer i posadzono drzewa. Rozpisano także niezliczone konkursy na projekt nowego obiektu, jaki miałby stanąć w tym miejscu, wszystkie bez skutku. O zburzonej w 1945 roku części ratusza przypomina wąska (ma szerokość tylko jednego okna), **44 bordowa fasada przylegająca do części średniowiecznej**, jedyny zachowany fragment budynku Sprengera.

W czasie pożaru wywołanego przez Niemców spłonęła także perła architektury gotyckiej – kaplica mieszcząca się na pierwszym piętrze wieży. Z ulicy możemy podziwiać jej **45 wspaniały wykusz** | ★ | pochodzący sprzed 1381 roku. Herby zdobiące mury kaplicy świadczą o znaczeniu miasta i jego patrycjatu. W górnym rzędzie, pod gzymsem, dostrzeżemy między innymi znaki Pragi, cesarza (zwieńczony złotym hełmem w koronie) i króla Czech, a w dwóch niższych – pod oknami kaplicy i u podstawy wykusza – herby kilku zasłużonych czeskich rodów. Na konsolach stoją rzeźby patronów Czech wykonane pod koniec XIX wieku. Na rogu kaplicy widzimy kopię jednej starszej statui – postać Staromiejskiej Madonny z Dzieciątkiem z XIV wieku. Dokładnie po-

niżej gotyckiego wykusza, na poziomie wzroku, zauważymy skromną, **46 brązową tablicę**. Widnieją na niej tylko dwa słowa: nazwa Dukla i data 1944. Za nią wmurowana jest urna z ziemią z Przełęczy Dukielskiej, gdzie w październiku 1944 roku w walkach z Niemcami zginęło 80 tysięcy żołnierzy czechosłowackich i radzieckich usiłujących wkroczyć od północy na teren Słowacji. Warto uświadomić sobie, że była to najkrwawsza bitwa, w jakiej wzięli udział obywatele Czechosłowacji w czasie II wojny światowej.

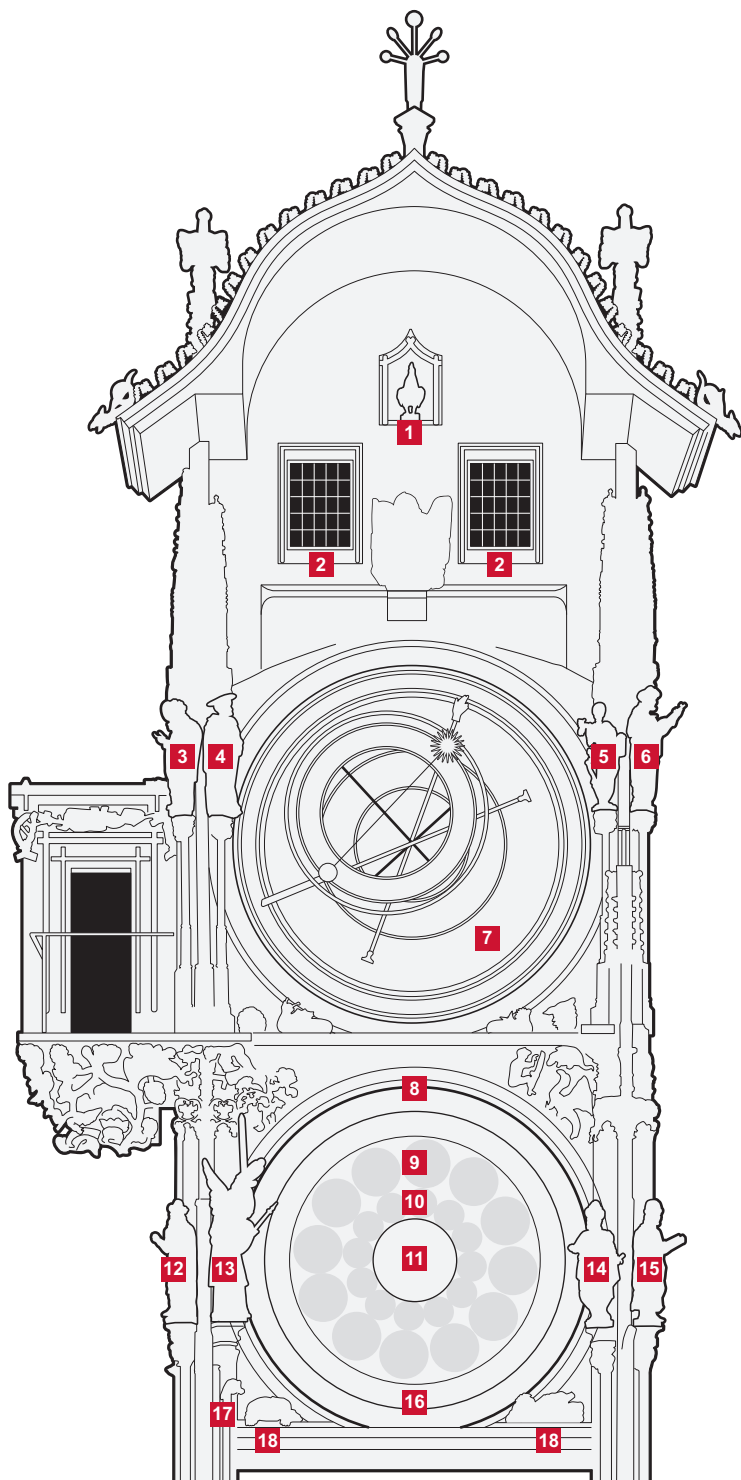
Na chodniku przed wykuszem i zachowaną resztą budynku Sprengera wmurowano dwadzieścia siedem krzyży z białego kamienia. Są pamiątką po jednym z najdramatyczniejszych wydarzeń w historii Królestwa Czeskiego. Przypominają dokonaną w tym miejscu egzekucję dwudziestu siedmiu czeskich możnowładców, szlachciców i mieszczan, którzy stanęli na szafocie po klęsce protestantów w bitwie na Białej Górze w 1620 roku. Zwycięski Ferdynand II polecił, by pozbawiono ich życia w sposób przykładny i stanowiący przestrożę dla wszystkich, którzy ośmieliliby się wystąpić w przyszłości przeciwko wierze katolickiej i władzy cesarskiej. 21 czerwca 1621 roku na Rynku Starego Miasta szlachciców ścięto, mieszczan powieszono, kaznodziei i rektorowi Uniwersytetu Karola wyrrywając wcześniej język. Ciała skazanych poćwiartowano i rozesłano po wszystkich krańcach kraju, a głowy umieszczono na Staromiejskiej Wieży Mostowej, gdzie tkwiły w żelaznych koszarach na widoku publicznym przez następne dziesięć lat.

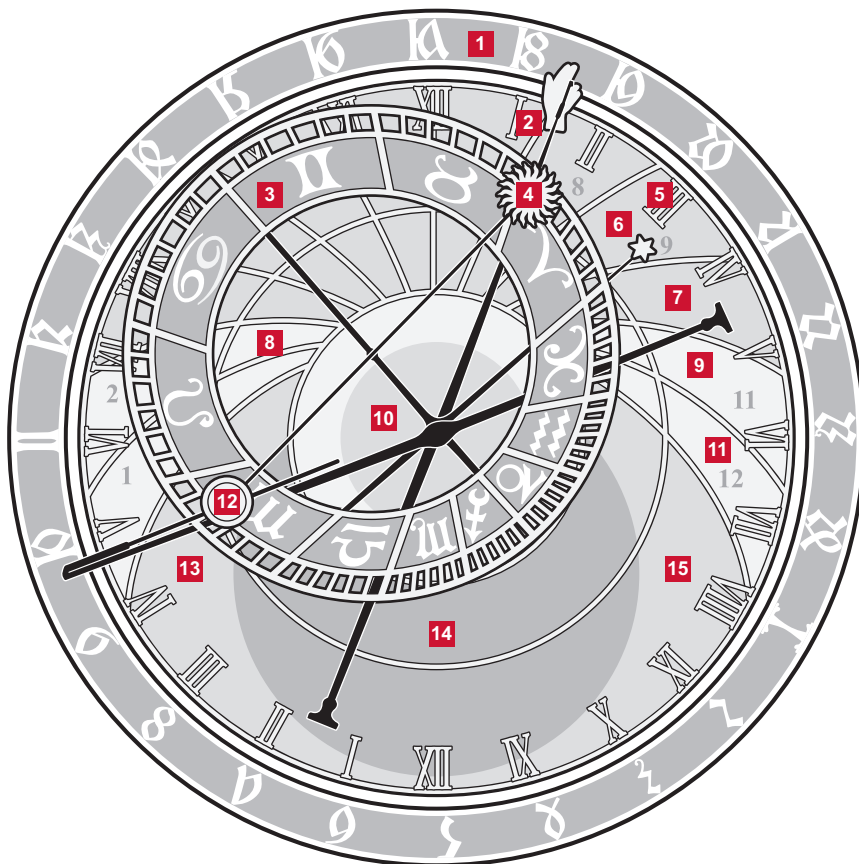
Przejdźmy za róg wieży, gdzie ujrzymy największą atrakcję



PRASKI ZEGAR ASTRONOMICZNY

- 1** Kogut
- 2** Okienka apostołów
- 3** Próżność
- 4** Chciwość
- 5** Śmierć
- 6** Rozpusta
- 7** Zegar astronomiczny
- 8** Strzałka – wskaźnik daty
- 9** Sceny z życia wsi
- 10** Znaki zodiaku
- 11** Herb Starego Miasta
- 12** Filozof
- 13** Archanioł Michał
- 14** Astronom
- 15** Kronikarz
- 16** Kalendarz z imionami świętych
- 17** Sowa
- 18** Śpiochy





- 1** Cyfry arabskie – czas staroczeski
- 2** Złota rączka – wskazówka czasu staroczeskiego i środkowoeuropejskiego
- 3** Pierścień ze znakami zodiaku
- 4** Symbol Słońca
- 5** Cyfry rzymskie – czas środkowoeuropejski (2 razy po 12 godzin)
- 6** Złota gwiazda – wskazówka czasu gwiazdnego
- 7** Obszar dnia
- 8** Obszar wschodu Słońca (ORTUS)
- 9** Obszar zachodu Słońca (OCCASUS)
- 10** Półkula ziemiska z Pragą w centrum
- 11** Cyfry arabskie – czas babiloński (planetarny)
- 12** Symbol Księżyca (wraz z jego fazami)
- 13** Obszar jutrzeńki (AURORA)
- 14** Obszar nocy
- 15** Obszar zmroku (CREPUSCULUM)



47a



47b

ratusza – **47abcd** **Orloj, olbrzymi zegar astronomiczny**, |★★★★| którego nazwa pochodzi od zniekształconego łacińskiego słowa „horologium”, oznaczającego zegar właśnie. Nie sposób go przegapić, zawsze stoi pod nim grupka ludzi, która w okolicach każdej pełnej godziny zmienia się w spory tłum widzów. Kilka zdań o historii tej niezwyklej konstrukcji: Orloj został zbudowany przez zegarmistrza Mikuláša z Kadaně w 1410 roku. W następnym stuleciu skomplikowany mechanizm zmieniano i udoskonalano, ale na przełomie XV i XVI wieku zegar pozabawiony fachowej opieki stanął. Nie działał tak długo, że w latach 80. XVIII wieku władze miasta rozważały nawet sprzedanie nieczynnej konstrukcji na złom. Przywrócono go do dawnej świetności dopiero w II połowie XIX wieku, w okresie czeskiego odrodzenia narodowego, gdy uznano, że jako pamiątka dawnych czasów może stać się narzędziem wspierającym ducha czeskiego patriotyzmu. Podczas restauracji średniowiecznego mechanizmu wykonano nowe rzeźby i figury zdobiące zegar, w tym także ruchome drewniane postaci dwunastu apostołów. Uroczysta inauguracja odnowionego zabytku odbyła się we

wrześniu 1866 roku. Orloj działał potem bez przerw do tragicznego 8 maja 1945 roku, gdy – jak już wspominałem – w akcie zemsty za wybuchłe w Pradze powstanie Niemcy bez żadnej militarnej potrzeby podpalili budynek ratusza. Wśród innych cennych zabytków spłonęły także drewniane rzeźby zegara. Powojenna restauracja mechanizmu i ruchomych ozdób trwała trzy lata. Orloj z nowymi figurami apostołów ruszył w lipcu 1948 roku.

Trzy partie zegara tworzą harmonijną całość. Pierwsza to dekoracja rzeźbiarska, ta nieruchoma i ta obejmująca grupę poruszających się figur, umieszczona w górnej partii Orloja i na jego bocznych obramowaniach. Druga to centralnie położony ogromny zegar astronomiczny. Trzecia to ulokowane najniżej równie wielkie, okrągłe kalendarium. Obejrzymy je po kolei.

Ruchomy spektakl odgrywa się o każdej pełnej godzinie, ale wyłączenie od świtu do zmierzchu. Pierwszy znak daje Śmierć – kościotrup na prawym filarze, który jedną ręką pociąga za sznur sygnaturki, a w drugiej unosi klepsydrę, symbol przemijania czasu. W tej chwili stojący obok Turek, symbolizujący Rozpustę, zaczyna kręcić głową. Poruszają się także dwie fi-

gury stojące na przeciwnym filarze – Próżność przegłada się w luście, a Chciwiec podnosi nieco rękę z mieszkim pieniędzy. Jednocześnie w dwóch okienkach w górnej części zegara zaczynają się pojawiać figury apostołów. Pierwsza para to po lewej św. Jakub z kijem pielgrzyma i księgą, a po prawej – św. Piotr z kluczem. Druga para – św. Andrzej z charakterystycznym krzyżem z ukośnie złożonych belek i św. Mateusz z toporem. W trzeciej parze w lewym okienku pojawia się św. Juda Tadeusz. Mam kłopot z identyfikacją przedmiotu, który trzyma w ręce, nieślugim obiektem o walcowatym kształcie szerszym u góry i węższym u dołu. Może to pałka, którą według tradycji miał zostać zabity? Ale czemu taka krótka? A może zwój pergaminu, bo jako autor nowotestamentowego listu św. Juda Tadeusz bywa czasem przedstawiany z takim atrybutem? W okienku po prawej stronie jako trzecia postać ukazuje się św. Filip z krzyżem. Czwarta para to św. Tomasz z włócznią i św. Paweł z księgą i mieczem. Piąta to św. Jan ze złotym kielichem, z którego wypływa wąż, oraz św. Szymon z narzędziem swego męczeństwa, piłą. Ostatnia dwójka apostołów to św. Barnaba z arkuszem papirusu i św. Bartło-



47c



47d

miej z nożem (jak wiadomo, obdarto go ze skóry).

Figury pojawiają się w okienku nie dłużej niż na sekundę, więc trzeba się dobrze wpatrywać, by zobaczyć wszystkie szczegóły. Albo obejrzeć przedstawienie ponownie o innej pełnej godzinie. Przed wojną niektóre z dawnych rzeźb apostołów wykonywały jeszcze małe ruchy. Święty Piotr unosił do góry rękę z kluczem, św. Jan błogosławił kielich, a niedowiarek św. Tomasz kręcił z powątpiewaniem głową. Dziś postaci apostołów wykonują jedynie półobrót, zwracając się twarzami ku widzom. Finałowym aktorem przedstawienia jest złoty kogut umieszczony w niszy ponad okienkami. Gdy zniknie ostatnia para figur, ptak macha skrzydłami i krótko pieje. Nieruchome pozostają cztery dolne rzeźby po obu stronach kręgu przedstawiającego kalendarium. Po lewej jest to archanioł Michał ze złotym płomienistym mieczem i takąż tarczą oraz rzeźba przedstawiająca Filozofa. Po prawej stoją Astronom z lunetą oraz Kronikarz z księgą.

Przenieśmy wzrok na centralną tarczę zegara. Pytanie, jakie nasuwa się każdemu, kto po raz pierwszy widzi ten niesłychany geometryczno-astronomiczny rebus, brzmi: No dobrze, ale gdzie można zobaczyć,

kąta jest godzina??? Na Orloju próżno by szukać znanej wszystkim małej i dużej wskazówki. *Jen klid*, jak mawiają Czesi. To znaczy: Tylko spokojnie. Spróbujmy i do tej sprawy podejść w sposób systematyczny. Zaczniemy od brzegu zegara. Ciąg dwudziestu czterech złotych znaków napisanych gotycką formą cyfr arabskich (łatwo zidentyfikujemy na przykład liczby „18” i „19”, są zawsze w górnej części tarczy) na czarnym tle pozwala odczytać czas staroczeski, liczony – tak jak na przykład do dzisiaj w liturgii żydowskiej – od ostatniego zachodu słońca. Moment ten jest oczywiście w różnych porach roku inny, więc pierścień z czasem staroczeskim jest ruchomy. Godzinę czasu staroczeskiego – a więc w istocie ilość godzin, jaka upłynęła od chwili, gdy słońce ostatnio szasło – pokazuje wskazówka zakończona złotą rączką.

Bezpośrednio wewnątrz pierścienia z godzinami staroczeskimi widzimy ciąg dwudziestu czterech cyfr rzymskich w kolorze złotym, od I do XII – patrząc od góry do dołu tarczy zgodnie z ruchem wskazówek zegara, i ponownie od I do XII, idąc dalej od dołu do góry. To cyferblat, na którym wspomniana wyżej wskazówka zakończona złotą rączką podaje znany nam wszystkim czas środkowoeuropejski, tyle że

w formie dwudziestoczworogodzinny. Dwunasta w południe jest na samej górze, północ – na samym dole. Jeśli przyszedł tu tylko po to, żeby sprawdzić, która godzina, bo dajmy na to o 16 umówiliśmy się na piwo – to w tym właśnie miejscu cyferblatu odczytamy potrzebną informację!

Tarcza, na której skraju leżą wspomniane wyżej cyfry rzymskie, podzielona jest na trzy barwne, łukowato ograniczone strefy. Górna, ale sięgająca także po obu stronach jest pomarańczowa, a ta w części dolnej na środku – granatowa. Po tarczy tej przemieszcza się wspomniana wyżej wskazówka (ukazująca czas staroczeski i czas środkowoeuropejski), na której umieszczony jest ruchomy symbol słońca. Ponieważ wskazówka robi pełny obrót w ciągu dwudziestu czterech godzin – słońce przesuwa się na tle obszaru niebieskiego, pomarańczowego i granatowego. Nie trzeba wielkiej docieklivosti, by domyślić się, co oznaczają poszczególne sfery. Gdyby ktoś miał jednak wątpliwości, to rozwieją je łacińskie podpowiedzi: jasnobłękitny skrawek po lewej to ORTUS (wschód słońca), a pomarańczowy to AURORA (jutrzenka). Jasnobłękitny fragment po prawej to strefa OCCASUS (zachód słońca), a pomarańczowy to CREPUSCULUM (zmrok). Cały obszar niebieski jest podzielony na dwanaście łukowato ograniczonych pasów, oznaczonych w pobliżu brzegu tarczy czarnymi cyframi arabskimi. To godziny tak zwane babilońskie lub planetarne, na które dzielono – na dwanaście równych części – czas od wschodu do zachodu słońca. Służyły do obliczeń astrologicznych.





Po tarczy z porami dnia przesuwają się także inne wskazówki zakończone małą gwiazdką, wskazująca czas gwiazdowy, informujący, ile godzin minęło od ostatniego przejścia punktu równonocy przez lokalny południk. Brzmi to skomplikowanie, ale jako że sprawa ta interesuje pewnie znikomą liczbę Czytelników, nie będę jej tu wyjaśniał. W samym centrum tarczy, tam gdzie umieszczona jest oś wskazówki ze słońcem i złotą rączką, dostrzeżemy mapę półkuli ziemskiej, zorientowaną odwrotnie, niż przywykliśmy. Afryka jest na górze, Azja po lewej, Ameryki po prawej. Oś wskazówki osadzona jest w miejscu, gdzie na mapie znajduje się Praga.

Na opisaną powyżej główną tarczę Orloja umieszczony jest ruchomy pierścień ze znakami zodiaku, połączony na stałe w punkcie równonocy wiosennej – to znaczy na pograniczu znaków Ryb i Barana – ze wskazówką czasu gwiazdowego, tą zakończoną małą gwiazdką. Pierścień zodiakalny obraca się szybciej niż wskazówka godzinowa (wystarcza mu 23 godziny, 56 minut i 4 sekundy). W efekcie słońce ze wskazówki ze złotą rączką przesuwa się w ciągu roku z jednego znaku zodiaku do dru-



48

giego – i łatwo sprawdzić, gdzie znajduje się w chwili, gdy spoglądamy na zegar.

Po pierścieniu ze znakami przesuwają się także w swoim tempie (jeden pełny obieg na 27 dni, 7 godzin, 43 minuty i 5 sekund) kula Księżyca. Jej jedna strona pomalowana jest na ciemno, druga na jasno. Ponieważ kula ta obraca się

wokół swej osi, widzimy także, w jakiej fazie jest obecnie satelita Ziemi.

Uff, mam nadzieję, że powyższy opis, będący kompromisem między potrzebą obrazowości, przystępności i zwięzłości, jest sukcesem autora.

Cały niezwykle skomplikowany mechanizm, poruszający kilka odrębnych części czasomierza, jest bar-



49a



49b



50

dzo precyzyjny. Zegar spieszy się lub spóźnia maksymalnie trzy sekundy na tydzień. Jedynym napędem są tradycyjne obciążniki o wadze 80 kilogramów.

Trzecia, najniższa partia Orloja to okrągła tarcza z całorocznym kalendarium, namalowana w 1865 przez Josefa Mánesa. Dzisiaj widzimy przed sobą jej nieco późniejszą kopię. W samym centrum widnieje średniowieczny herb Starego Miasta. Wokół niego rozlokowano znaki zodiaku. Na zewnątrz znaków zodiaku – dwanaście medalionów przedstawiających sceny z życia wiejskiego. Na zewnątrz medalionów – kółko ułożony kalendarz z imionami wszystkich świętych czczonych w każdym z 365 dni roku. Powtarzające się cyklicznie małe litery od A do G umieszczone przy każdej dacie służyły do identyfikowania dni tygodnia. Jeśli w danym roku jedna z niedziel przypadała – dajmy na to – na literę C, to wiadomo było, że i wszystkie pozostałe niedziele będą oznaczone w ten sam sposób. Na samej górze tarczy kalendarium znajdziemy element najważniejszy – małą złotą strzałkę wskazującą aktualną datę i jej pateron.

Na samym dole cały zegar podpierają dwie postaci średniowiecznych kamieniarzy. Być może są to

podobizny wykonawców Orloja. Czasami nazywa się ich Śpiochami, bo trudno dostrzec, czy mają zamknięte, czy otwarte oczy. W lewym dolnym kącie obramowania Orloja, za postacią jednego ze śpiochów, w najciemniejszym miejscu, gdzie nigdy nie dotrą promienie słońca, jest umieszczona sowa, symbol nocy. Trudno ją zobaczyć.

Przenieśmy wzrok na budynek po lewej stronie od zegara. To pięć odrębnych niegdyś domów mieszczkańskich, które w przeciągu wieków stały się stopniowo siedzibą ratusza najpierw Starego Miasta, potem zaś całej Pragi. Najstarszą siedzibą rajców był obiekt zyskany w 1338 roku od kupca Volflina z Kamene, ten stojący najbliżej wieży. Ma po prawej stronie piękny **48 gotycki portal z bogatą kamienną dekoracją**, dzieło Matieja Rejska. W centralnej części fasady zachowało się ozdobne okno z girlandami owoców i małymi figurkami ludzi i zwierząt. W jego górnej partii umieszczono **49a herby Starego Miasta (trzy wieże na murze z otwartą bramą) oraz Królestwa Czeskiego (stojący na tylnych łapach srebrny lew z koroną na głowie i z charakterystycznym podwójnym ogonem; zapamiętajmy go, bo będzie się pojawiał w wielu miejscach na trasie naszych spacerów).**

Na znaki te spogląda z górnego gzymsu okna **49b inny czeski lew, umieszczony nad stylizowaną literą W**, symbolem króla Władysława Jagiellończyka.

W połowie XIV wieku po prawej stronie domu Volflina zaczęto wznosić wieżę, która stała się dominantą całego rynku. Ukończono ją w 1364 roku. Wewnątrz znalazła miejsce gotycka kaplica, której piękny wykusz widzieliśmy przed chwilą. W 1410, jak wspomniałem, na ścianie budynku umieszczono Orloja. Na szczyt wieży prowadziły niegdyś tylko schody. W 1927 roku uruchomiono wewnątrz nowoczesną windę, która zbiegiem okoliczności przetrwała pożar w 1945 roku i została zastąpiona innym urządzeniem dopiero 55 lat po wojnie! Galeria na czubku wieży jest dostępna dla zwiedzających, rozciągając się z niej rewelacyjny widok |★| na całe Stare Miasto.

Wróćmy wzrokiem na poziom ulicy. Po roku 1360 po lewej, zachodniej stronie domu Volflina dobudowano kolejny dom, w którym znalazła się sala obrad członków Rady Miasta. Dzisiaj ma on charakterystyczną liliową fasadę ozdobioną na pierwszym piętrze wspaniałym **50 renesansowym oknem**





z napisem PRAGA CAPUT REGNI – „Praga głowa Królestwa”. Wewnątrz mieści się obecnie między innymi sala ślubów, więc przed wejściem do budynku można często zobaczyć pary nowożeńców.

W roku 1458 rajcy dostali od króla Kříže następny, trzeci w szeregu budynek, zwany także od nazwiska innego właściciela Domem Mikša (Mikšův dům). Zwróćmy uwagę na dwa neorenesansowe szczyty dachu. W półokrągłych tympanonach umieszczono rzeźby symbolizujące cnoty mądrości i pracowitości, jakimi winni się charakteryzować władarze miasta – sowę i ul. Jeśli zdecydujemy się na zwiedzanie wnętrza ratusza, to w Domu Mikša zobaczymy wielką salę obrad oraz dwa nieprzeciętnych rozmiarów płótna Václava Brožíka – *Mistrza Jana Husa przed Soborem w Konstancji w 1415 roku* oraz *Wybór Jiřího z Poděbrad na króla Czech na praskim ratuszu staromiejskim w 1458 roku*.

Czwarty budynek ratuszowy to dom Pod Kogutem (U kohouta), kupiony przez praski magistrat w 1835 roku. Ma skromną klasycystyczną fasadę – choć jego pierwociny sięgają początków XIX wieku. Ostatni z ciągu budynków tworzących kompleks ratusza jest od 1896 roku stojący prostopadle



51

do pozostałych dom Pod Minutą (U minuty) | ★★ | z pięknym renesansowym sgraffito na całej fasadzie. Wspaniałe czarno-białe rysunki ukazują sceny biblijne i alegoryczne, a narożnik zdobi rzeźba kamiennego lwa. W budynku mieszkał w latach 1889-1896 Franz Kafka. Intrygująca nazwa domu pochodzi od mieszczącego się tu w XIX wieku sklepiku z tytoniem i papierosami, które paliły się tylko przez chwilę, przez minutę.

Jeśli obejrzelismy już wszystkie fasady domów tworzących kompleks ratusza – obróćmy się do tyłu. Budynki tworzące przeciw-

ległą stronę placu to niemal bez wyjątku zabytkowe obiekty o gotyckim rodowodzie, które w ciągu wieków zmieniały wielokrotnie swój wygląd. Ich dzisiejszy kształt pochodzi najczęściej z końca XVIII wieku. Kilka spaliło się w końcowej fazie praskiego powstania w maju 1945 roku (podobnie jak stojący naprzeciwko ratusz), zostały jednak po wojnie starannie odrestaurowane. Wszystkie noszą tradycyjne nazwy, które dociekliwi zwiedzający mogą czasami odczytać ze znaków umieszczonych na fasadach. I tak budynki nr 22/482 i 23/481 to domy Pod



Złotym Konikiem (U zlatého koníka) i Pod Bocianem lub Pod Białym Aniołem (U čápů lub U bílého anděla). Domy nr 25/479 i 26/478 noszą nazwy Pod Błękitną Gwiazdą (U modré hvězdy) i Na Kamenci. Budynki po drugiej stronie wąziutkiego przesmyku uliczki Melantrichovej to dom nr 27/462 ozdobiony na narożniku rzeźbą św. Józefa i stojący obok dom nr 28/461 zwany Vilímkovským albo U Kryštofa. W dwumetrowej szczelinie pomiędzy tym ostatnim a stojącym obok domem nr 29/460 określanym jako Pod Złotym Aniołem (U zlatého anděla)

– także ozdobionym w narożniku figurą, tym razem św. Floriana – dostrzec można wysokie gotyckie okno stojącego z tyłu kościoła św. Michała Archaniola (kostel sv. Michaela archanděla). Jego losy to jeden z najsmutniejszych przykładów wilczych praw rynku, jakie zapanowały już po upadku komunizmu. Piękna średniowieczna świątynia z początków XIV wieku, miejsce kaznodziejskiej działalności Jana Husa, potem centrum życia duchowego zakonu serwitów, przestała służyć celom religijnym w czasach reform sekularyzacyjnych zarzą-



52

dzonych u schyłku XVIII wieku przez Józefa II. Barokowe wyposażenie zostało rozproszone po kościołach w całych Czechach, a w nawach i kruchtach urządzono magazyn, który przetrwał aż do 1989 roku. Po aksamiitnej rewolucji właściciel budynku, Ministerstwo Kultury, przeznaczyło zażytkowe wnętrze na potrzeby Biblioteki Narodowej, ta zaś wynajęła obiekt firmie, która urządziła w nim multimedialny show w stylu Disneylandu. Mimo protestów władz kościelnych, które apelowały o użytkowanie dawnej świątyni w godny sposób, wspomniana firma, która w 2005 roku w wyniku kolejnych operacji finansowych kupiła zażytek, przekształciła go w dyskotekę z restauracją, wibrującą podłogą i tancerkami go-go.

Wróćmy do naszego spaceru. Miając po lewej ręce rozległy dom nr 11/459 Pod Błękitnym Jeleniem (U modrého jelena), wychodźmy na niewielki **51** **trójkątny plac zwany Malé náměstí, czyli Mały Rynek.** Zdobi go wyjątkowo piękna studnia otoczona renesansową kutą kratą, dzieło nadwornego ślusarza Jiřího Schmidhammera z 1560 roku. Na szczycie jest umieszczona **52** **złota kula z czeskim lwem dodana**





53



54

w XVII wieku. Prażanie twierdzą, że bywała tu kiedyś najlepsza woda w całym mieście.

Sąsiadujący ze studnią budynek | ★★ | o barwie ochry (nr 3/142), z neorenesansowym szczytem i stylizowanym napisem „V.J.Rott” nad oknami pierwszego piętra był niegdyś największym i najnowocześniejszym w Pradze sklepem z artykułami żelaznymi. Trzypiętrową kamienicę zbudował w 1890 roku architekt Eduard Rechziegel. Kilka lat później fasadę ozdobiły alegoryczne freski przedstawiające zajęcia rolnicze i rzemieślnicze, zaprojektowane przez malarza Mikołáša Aleša. W latach 30. ubiegłego wieku, gdy firma przeżywała okres swego największego rozkwitu, jej slogan handlowy brzmiał nieskromnie: „Rott dostarczą wszystko”, a w stoiskach dwudziestu jeden działów zajmujących przestrzeń od piwnic po dach można było podobno kupić asortyment towarów przemysłowych niemający sobie równych w całym kraju, od haczyków na ryby po kotły parowe. To już przeszłość. Dziś „U Rotta” działa lokal znanej na całym świecie sieci Hard Rott Café. Przepraszam, Hard Rock Café, oczywiście.

Nieco skromniejszy dom po lewej stronie (nr 2/143) nosi miano Pod Białym Lwem (U bílého lva)

i zachował ładny gotycki portal wejściowy. Nad środkowym oknem pierwszego piętra dostrzeżemy **53 rokokowy relief przedstawiający zmartwychwstałego Chrystusa.**

Opuścmy Malé náměstí, przechodząc koło trzech wąskich kamieniczek o romańskim i gotyckim rodowodzie, przebudowanych w XVIII i XIX wieku w stylu barokowym i klasycystycznym – budynków Pod Złotą Lilią (U zlaté lilie) (nr 12/458) – z trudnymi do przeoczenia znakami domowymi na osi fasady i nad łukiem okna na parterze, Pod Złotą Koroną (U zlaté koruny) (nr 13/457), zwany także Pod Złotym Orłem (U zlatého orla) – które to znaki także łatwo wypatrzymy – i Pod Czarnym Konikiem (U černého koníčka) (nr 14/456).

Tuż za węglem placu, w budynku po prawej ręce mieści się **54 Instytut Polski w Pradze**, gdzie warto zajrzeć, bo w pięknych gotyckich wnętrzach i na uroczym małym patio odbywają się świetne imprezy kulturalne – koncerty, wystawy, projekcje i spotkania literackie.

Wkraczamy na ulicę Karlovą, ostatni fragment Traktu Królewskiego po stronie staromiejskiej. Jeśli mam być szczerzy, to jest to

– moim zdaniem – najmniej przyjemny fragment spaceru. W wąskiej uliczce kłębi się niemal cały dzień zwarty tłum turystów, a oferta większości niezliczonych sklepików z produkowanymi w Chinach pamiątkami zadaje gwałt poczuciu estetyki. Ale taka widać natura tego miejsca. Bacząc więc, by w tłoku nie stracić portfela – ruszajmy.

Kilkanaście metrów od Malého náměstí ulica Karlova zakręca pod kątem 90 stopni w prawo. Dwa domy, narożny z zielonkawą fasadą i następny, z piaskową, mają numer 23/146 i noszą nazwę Pod Trzema Jabłkami Granatu (U tří granátových jablek). Sąsiedni budynek nr 21/149 – podobnie jak poprzednie – jest obiektem pierwotnie gotyckim. Zwie się Pod Trzema Aniołami (U tří andělů), na fasadzie zdobi go XVIII-wieczna rzeźba Madonny. Gdy przed bardzo, bardzo wielu laty byłem z Ewą po raz pierwszy w Pradze, była tu wspaniała, przytulna winiarnia U lišky Bystroušky. Ale to już dawne czasy. Po przeciwnej, lewej stronie ulicy stoją domy Pod Złotą Gruszką (U zlaté hrušky) i Pod Złotym Zegarem (U zlatých hodin) (nr 40,42/150). Ostatnie budynki na tym odcinku Karlovej to dom U Hesfnu (17/154),



55

z wątpliwej urody nadnaturalnej wielkości **55** płaskorzeźbą damy we frywolnie rozchylonym peniuarze, zdobiącą (?) od lat narożnik – po prawej i Pod Złotym

Jabłkiem (U zlatého jablka) po lewej.

Dotarliśmy do kolejnego zakrętu Karlovej. Opuścimy na krótko królewski szlak i podejźmy



56

kilkanaście metrów do **56** **Pivni-
cy U Zlatého tygra** ★★ | przy
Husovej nr 17. (Pozor! – czyli
– uwaga! Czytelniku. *Pivnice* to
po czesku lokal, gdzie pije się
piwo, czyli piwiarnia, a nie
polska „piwnica”, czyli po-
mieszczenie pod podłogą,
które po czesku zwie się
sklep). Dom z dumnie
kroczącym tygrysem umiesz-
czonym nad wejściem ma
swoje trwałe miejsce w historii
Pragi, narodu i literatury
czeskiej. Już w XIX wieku
przy Husovej gromadziła się
elita ówczesnego życia
kulturalnego kraju. Prze-
siadywali tu nad piwem
wielcy romantycy Karel Hynek
Mácha i Josef Kajetán Tyl,
stamm-gastem był wybitny
historyk František Palacký i
językoznawca František
Čelakovský zasługujący na
naszą szczególną uwagę
jako człowiek prześladowany
przez władze austriackie za
propolskie sympatie. W
czasach współczesnych
najsławniejszym bywalcem
Zlatého tygra był bez
wątpienia Bohumil Hrabal
mający tu swój stały
ulubiony stół (w głębi,
koło wejścia do kuchni).
Tu towarzyszyło mu
zawsze grono przyjaciół,
tu opowiadał swe
anegdoty, tu rozdawał
nieocenzurowane
maszynopisy powieści i
opowiadań.





Mury lokalu pamiętają niezliczonych gości prześladowanych z pisarzem – między innymi prezydentów Václava Havla i Billa Clintona. A z czasów wcześniejszych, jeszcze komunistycznych – jednego z bardów opozycji Vlastę Třešňáka, którego wprost od stolika Hrabala wywlokła do aresztu czechosłowacka służba bezpieczeństwa.

Po obejrzeniu (a może i po postoju) U Zlatého tygra wróćmy w kierunku, z którego przyszliśmy, ale przy domu U Hesinů (to ten z frywolną damą na narożniku) nie skręcajmy w lewo w Karlovą, tylko postąpmy kilkanaście metrów prosto, dalej Husovą. Monumentalny budynek, który pojawia się po naszej prawej ręce, to **57 Pałac Clam-Gallasův**, jeden z najcenniejszych zabytków barokowej architektury pałacowej w Pradze. Potężny obiekt ma harmonijną fasadę, której niestety nie sposób obejrzeć w całej okazałości, bo wąska uliczka nie daje żadnej perspektywy. Z projektantem pałacu, nadwornym architektem arcybiskupa Salzburga księcia Eugeniusza Sabaudzkiego – Johannem Bernharden Fischelem von Erlach – współpracował m.in. czołowy rzeźbiarz czeski I połowy XVIII wieku Matyáš



57

Bernard Braun, artysta, którego dzieła spotkamy podczas kilku kolejnych spacerów po Pradze. Jego dłuta są **58 59 60 postaci atlantów podtrzymujących stropy w obu bramach pałacu, antyczni bogowie na gzymsie dachu oraz rzeźba Trytona zdobiąca studnię na jednym z trzech dziedzińców**. W prawej bramie (tylko ta jest prawdziwa, lewa została postawiona tylko dla zachowania symetrii i jest ślepa) moją uwagę zwracał

zawsze jeden z gigantów – ten, który zakrywa swą męskość paszczą lwa. Bardzo oryginalnie, każdy przyzna... Wnętrze rezydencji Clam-Gallasów jest dopiero od kilku lat udostępniane zwiedzającym. Wcześniej mieściło się tu Archiwum Miasta Pragi, w którym przechowywano dokumenty i pamiątki, jakie udało się uratować po spaleniu Ratusza Staromiejskiego w 1945 roku. Warto zajrzeć do środka. Imponująca



58



59



60



61



62



63

klatka schodowa prowadzi do sal na pierwszym piętrze, w których pod koniec XVIII wieku koncertowali między innymi Mozart i Beethoven.

Wróćmy na Karlovą i kontynuujmy nasz spacer Traktem Królewskim. Mijając po drodze kolejne barokowe fasady domów kryjące za sobą gotyckie i renesansowe mury, docieramy po kilkudziesięciu metrach do niewielkiego placu powstałego u zbiegu ulic Karlovej i Seminářskéj. Stoi tu jeden z najciekawszych, a zarazem najstarszych budynków Starego Miasta. **61 Dom Przy Złotej Studni (U zlaté studně)** | ★★ | ma fundamenty i sutereny z przełomu XII i XIII wieku. Dzisiejsza okazała fasada w stylu barokowym jest dziełem

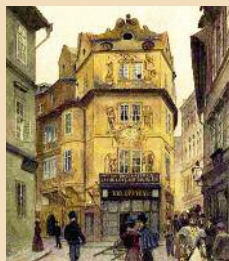
Jana Oldřicha Mayera z 1701 roku. Właściciel domu życzył sobie, by na murze umieścić wizerunki świętych, których wstawiennictwo miało ocalić jego rodzinę od zarazy morowej. Stąd na fasadzie ujrzymy rzeźby św. Sebastiana i św. Rocha (na pierwszym piętrze), św. Wacława i św. Jana Nepomucena (na drugim piętrze), św. Ignacego Loyoli i św. Franciszka Ksawerego (na trzecim piętrze) i św. Rozalii (pod gzymsem dachu). Sądząc po ilości zaangażowanych świętych, rodzina musiała być dość liczna. Obecnie w domu mieści się luksusowy hotel i restauracja. Atutem tej ostatniej jest wspaniały taras na czwartym piętrze, z którego roztacza się widok na dachy i wieże całej okolicy.

Po lewej ręce fronton wielkiej kamienicy noszącej nazwę Pod Złotym Gwoździem (U zlatého hřebíku) pod numerem 22/178 zdobi **62 secesyjna rzeźba młodej kobiety wyglądającej, jakby namyślała się przed skokiem z balkonu drugiego piętra**, siedzi bowiem już na zewnątrz balustrady. Obok stoi również potężna budowla z początków XX wieku, zwana domem **63 Pod Niebieskim Szczupakiem (U modré štiky)**.

Po przeciwnej stronie szerszej nieco w tym miejscu Karlovej zaczyna się ciąg obiektów, które stanowiły w przeszłości jezuickie „miasto” na terenie Pragi – sławne Klementinum. Obejrzymy je dokładnie podczas spaceru po północnej



TRASA I



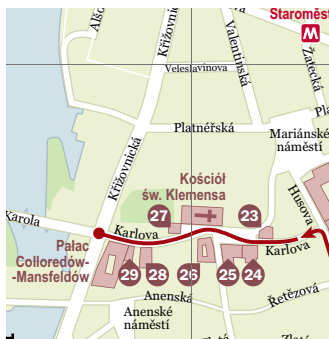
OD PIWNICY AŻ PO DACH – STRACH!

❶ Dziwaczny pałac „Pod Złotą Studnią” (...) był kiedyś twierdzą upiórów. Popelka Bilianová, wysmażająca obficie łzawe powieści, zbiorniki kiczu, napisała, że w tym domu kręte, otoczone wysokim murem schody były tak wąskie, iż gruby mężczyzna wypełniłby je bez

reszty, nawet mysz by się nie zmieściła. Gdyby stanął przed tobą duch, nie miałbyś się jak wymknąć. Bóg jeden wie, jak wnoszono na górę sprząty i skrzynie. Zmarłych spuszczano na dół z okien. W piwnicy była studnia, w której woda w Wielki Piątek lśniła od złotych okruszyn. Faktem jest, że na jej dnie znaleziono sporą garstkę złota.

Przy studni, przyjąwszy formę mokrego, białego motka, czuwała służąca, która się w niej utopiła, zwabiona polyskiem zradzieckiego metalu.

Ripellino, s. 229



64



65

części Starego Miasta. Wtedy także zajmę się nieco dłuższą historią tego miejsca. Teraz zwrócę jedynie uwagę na narożny budynek, w którym znajduje się jedna z bram prowadzących do środka Klementinum. Na murze, po prawej stronie umieszczono tablicę pamiątkową przypominającą postać Pavla Jozefa Šafárika, wybitnego XIX-wiecznego sławisty, autora fundamentalnej pracy o najstarszych dziejach Słowian.

W miejscu, gdzie Karlova znów się zwęża, stoi po lewej stronie wyróżniający się bordową fasadą **64 dom Pod Złotym Wężem (U zlatého hada)**, co łatwo zauważamy, patrząc na narożnik budynku. W XIX wieku jeden z ówczesnych właścicieli, arabski (niektórzy twierdzą, że armeński) kupiec Deodatus Dajamanus, podobno oferował w tym miejscu przechodniom pierwszą w Pradze kawę. Inni twierdzą, że czynił to istotnie, tylko że nie w tym miejscu, ale w domu Pod Trzema Strusiami po małostránskiej stronie mostu Karola.

Idąc dalej, mijamy po kilkudziesięciu metrach po prawej okazały portyk z kutymi kratami i dwiema **65 bramami**. Ta z prawej to wejście do kościoła św. Klementa (kostel sv. Klimenta), który dał w XVIII wieku nazwę całemu wspomnianemu



66

wcześniej zespołowi jezuickich obiektów. Świątynia wzniesiona w latach 1711-1717 przez Włocha Anselma Lurago według projektu Františka Maxmiliána Kaňki służy od 1931 roku Kościołowi greckokatolickiemu. Niestety, jest z reguły zamknięta. Największe szanse na zobaczenie wnętrza mamy w niedzielę, gdy odbywają się tu regularne nabożeństwa o godz. 8.30 i o godz. 10. Ze względu na wspaniałą akustykę kościoł bywa także wykorzystywany jako sala koncertowa. W środku kryje się

sporo świetnych dzieł sztuki barokowej – między innymi ogromne freski przedstawiające sceny z życia św. Klementa wykonane przez Jana Hiebela na sklepieniu nawy głównej (miłośnicy scen męczeństwa docenią wyjątkowość obrazu, na którym święty zostaje przywiązany do kotwicy i rzucony w fale Morza Czarnego), iluzjonistyczny wizerunek marmurowego ołtarza głównego namalowany na ścianie nad mensą ołtarzową i liczne kamienne i drewniane figury świętych i apostołów



67



68



69



70

oraz pięć konfesjonatów wyrzeźbionych w okresie wznoszenia świątyni przez Matyáša Bernarda Brauna.

Lewa brama portyku prowadzi do Kaplicy włoskiej Wniebowzięcia Marii Panny (Vlašská kaple Nanebevzetí Panny Marie) | ★★ | . Budowla na elipsoidalnym planie (to pierwszy przykład takiego rozwiązania w stolicy Czech) zwieńczona niewielką kopułą jest dziełem włoskiego budowniczego Domenica Bossiego i jego rodaka, architekta Ottavio Mascherino. Powstała w ostatnim dziesięcioleciu XVI wieku jako miejsce kultu przeznaczone dla mieszkających w Pradze Włochów. Barokowe wnętrze można obejrzeć tylko podczas wystaw i koncertów, jakie są tu dość często organizowane.

Gdy minimy wybrzuszenie kaplicy, dostrzeżemy w perspektywie ulicy Staromiejską Wieżę Mostową, kres naszego spaceru. Nim tam dostrzemy, obejrzymy po drodze jeszcze **66 trzy budynki** stojące po lewej stronie Karlovej. Pierwszy, ozdobiony niewielkim portalem, to Pałac hrabiów z Pötting (Pöttingovský palác) (nr 8/186), z herbami właściciela i jego małżonki nad bramą. Drugi, **67 dom Pod Francuską Koroną (U francouzské koruny)** | ★ | (nr 4/188), z fasadą szeroką raptem na trzy okna, miał w latach 1607-1612

wybitnego lokatora, niemieckiego astronoma Johannes Keplera. Źródła twierdzą, że uczony tu właśnie sformułował dwa ze sławnych praw opisujących bieg planet wokół Słońca. Przypomina o tym brązowa tablica umieszczona nad wejściem do budynku. ☺ Tych, którzy w pejzażu praskich ulic i domów dopatrują się ukrytych znaczeń i nie wierzą w przypadki, zastanawia zbieżność między istotą odkrycia Keplera, który stwierdził, że orbity planet mają kształt elips – a niezwykle, niespotykanym w Czechach elipsoidalnym planem kaplicy, którą astronom musiał widzieć co dnia ze swych okien. W domu Pod Francuską Koroną uczony napisał także traktat *De nive sextangula* poświęcony... sześciokątnemu kształtowi płatków śniegu! W 2009 roku w głębi budynku otwarto małe Muzeum Keplera (otw. wt.-niedz. 10-18, wst. płatny 60/40 Kč, www.keplerovo-muzeum.cz, tel. +420 608 971 236). Nie wiem, czy jeszcze działa, ale przed wejściem na wewnętrznym dziedzińcu powinna nadal stać mała **68 rzeźba-fontanna w formie astrolabium z napisem: UBI MATERIA IBI GEOMETRIA** – „Tam, gdzie materia, tam i geometria”.

Trzeci gmach, ostatni na Karlovej, to ogromny **69 Pałac Col-**

loredów-Mansfeldów (Colloredo-Mansfeldský palác) | ★★ | . Budowla otwiera się na ulicę imponującym portalem sięgającym drugiego piętra, z czteropolowym herbem posiadacza zwieńczonym książęcą mitrą. Na wewnętrznym dziedzińcu stoi **70 studnia ozdobiona rzeźbą Neptuna**, z warsztatu Antonína Brauna. Do barokowego budynku przyłączono w połowie XIX wieku sąsiedni dom. W jego bramie wykonano przejazd, którym do dzisiaj przepychają się samochody i tramwaje jadące nabrzeżem. Ostrożnie, to jedno z najniebezpieczniejszych skrzyżowań na terenie zabytkowej Pragi! W pałacu Colloredów przez kilka lat mieściła się okropna wystawa średniowiecznych narzędzi tortur, sławiona w wielu przewodnikach. Obecnie trwają przygotowania do generalnego remontu budynku.

Codziennie, poza poniedziałkiem, można w godzinach 10-18 obejrzeć puste i zaniedbane, ale wciąż piękne pałacowe salony i pokoje (60/30 Kč). Mało kto o tym wie i mało kto tu zagląda, a szkoda! ■







P | R | A | G | A | SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
<i>Andrzej Jagodziński</i>	
OD AUTORA	8
Trasa I: Trakt Królewski – część staromiejska	12
<i>Czary i astrologiczny nos Tychona Brahe</i>	29
<i>Kafka, ale ten cenzuralny</i>	30
<i>Zaklęty krąg Franza Kafki</i>	32
<i>Orloj, praski zegar astronomiczny, w szczegółach (plan)</i>	40
<i>Od piwnicy aż po dach – strach!</i>	51
Trasa II: Trakt Królewski – most Karola	56
<i>Staromiejska Wieża Mostowa w szczegółach (plan)</i>	64
<i>Komu pomógł Nepomucen</i>	75
<i>Cherubinów rój</i>	78
<i>Turek zły</i>	80
<i>Inultus i pasja Flavii</i>	81
Trasa III: Trakt Królewski – część małostrańska	86
<i>Sprawa Pułkownika Redla</i>	99
<i>Dzień i noc, ona i on</i>	100
<i>Józef Czapski</i>	101
<i>Wszystkie cuda alchemii</i>	102
Trasa IV: Hrad	110
<i>Ferdynand I Habsburg i Anna Jagiellonka</i>	115
<i>Cud świętego języka</i>	122
<i>Mit Arcimbolda</i>	125
<i>Artyści na melancholię</i>	125
<i>Dzieje katedry św. Wita</i>	126
<i>Namiętność w kaplicy</i>	139
<i>Niebo wsparte na kopułach</i>	152
<i>Złotnicy, łucznicy, szarlatani, chiromanci – ale nie alchemicy</i>	155
Trasa V: Hradčany, Pohořelec, Petřín	160
<i>Rudolf gromadził pasjami</i>	166
<i>Barok dwoisty</i>	168
<i>Ręka mumii i barnabitki</i>	170
<i>Domek Marii Panny</i>	174
<i>Pałac z lodu</i>	180
<i>Pamiętajmy o Masaryku</i>	181
<i>Wojenne peregrynacje norbertanów</i>	183
<i>Oblicze Pragi jak z Arcimbolda</i>	186

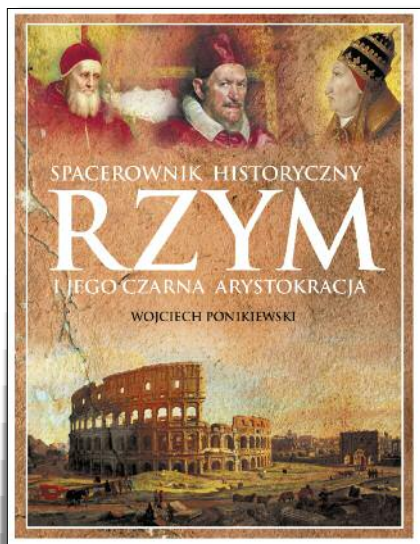
Trasa VI: <i>Mała Strona</i>	192
<i>Valdštejna sny o potędze z krwawą puentą</i>	198
<i>Kepler, astrologia i śmierć Wallensteina</i>	202
<i>Oczy, wszędzie oczy</i>	206
<i>Dawnych sprzętów czar</i>	214
<i>Jak Laura straciła głowę</i>	216
<i>Jezulátko – balsam dla ciała i ducha</i>	219
Trasa VII: <i>Stare Miasto – część północna</i>	226
<i>Kabalista? Nie, mędrzec!</i>	231
<i>Bastion jezuitów</i>	235
<i>Ofiara Jana Palacha</i>	238
<i>Getto, którego już nie ma</i>	244
<i>Opis stworzenia i unicestwienia Golema</i>	246
<i>Co zostało z Golema</i>	253
<i>Odpychający staruch – czas</i>	258
Trasa VIII: <i>Stare Miasto – część południowa</i>	264
<i>Korona, cylinder i inne dziwactwa</i>	268
<i>Krzyż Święty i krzyż okultystyczny</i>	271
<i>Ekstrakty i żarty Haška</i>	278
<i>Włot do podziemnego miasta</i>	279
<i>Karolinum – herezje i ezoteryka</i>	286
Trasa IX: <i>Dolne Nowe Miasto</i>	290
<i>Bezimienna Praga Józefa K.</i>	300
<i>Potrójne tarcie narodowe</i>	302
<i>Kulturalna rozdzielnosc narodowa</i>	310
Trasa X: <i>Górne Nowe Miasto</i>	316
<i>Ludzki kołowrót</i>	320
<i>Ostatni spektakl</i>	323
<i>Národní divadlo</i>	326
<i>Tu absynt zawsze był (i jest) legalny</i>	330
<i>Inwigilacja</i>	334
<i>Zamach na Heydricha</i>	336
<i>Dom Fausta i diabeł</i>	340
<i>Szwejk i wariaci</i>	345
Trasa XI: <i>Vyšehrad</i>	348
Trasa XII: <i>Vinohrady i Žižkov</i>	362
<i>Radio '45 i '68</i>	370
<i>Wódz husytów i jego ruchome fortece</i>	376
<i>I tak narodził się Szwejk</i>	378
<i>Taka barabizna</i>	380
Trasa XIII: <i>Karlín i Libeň</i>	388
<i>Polska natura po czesku</i>	394
Trasa XIV: <i>Letná i Holešovice</i>	402
<i>Gigantissimus Stalin</i>	408
<i>Łupić, zabawiać się i panoszyć</i>	408



P | R | A | G | A | SPIS TREŚCI

Trasa XV: Troja i Stromovka	418
<i>Armia figur barokowych</i>	424
Trasa XVI: Břevnov i Bílá Hora	434
<i>Pod ciosami katolików</i>	442
<i>Tchnienie duchów</i>	445
<i>Kalendarium</i>	448
<i>Indeks osób</i>	454
<i>Indeks miejsc i obiektów</i>	470

W serii ukazały się także:

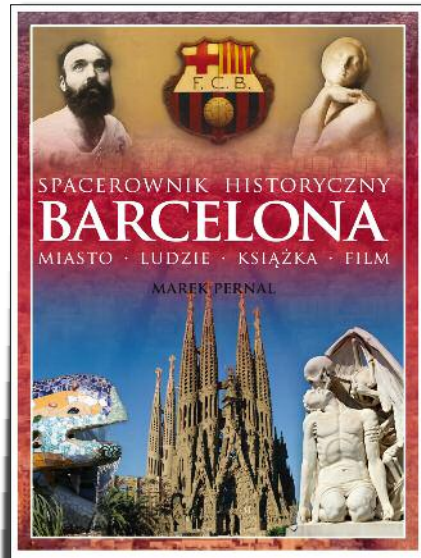


„RZYM I JEGO CZARNA
ARYSTOKRACJA.
SPACEROWNIK HISTORYCZNY”

- 16 starannie opracowanych tras
- Setki doskonałych fotografii
- Dzieje znamienitych rodów
- Opowieści o papieżach i uzurpatorach; bohaterach i zdrajcach; żonach i metresach; wielkich artystach, architektach
- Polskie ślady w Rzymie i okolicach

„BARCELONA,
MIASTO · LUDZIE
· KSIĄŻKA · FILM.
SPACEROWNIK HISTORYCZNY”

- 18 tras spacerowych
- Sprawdzone bary tapas, restauracje, kawiarnie, sklepy, punkty widokowe
- Szczegółowe mapy
- Anegdoty, biografie, polonika, kalendarium, indeksy
- Dziesiątki cytatów literackich i filmowych - tropy, które prowadzą w miejsca magiczne, znane tylko wtajemniczonym



DO NABYCIA NA

kulturalnysklep.pl  publico.pl

Niedostępne w wersji demonstracyjnej.

Zapraszamy do zakupu

pełnej wersji książki

w serwisie

